Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 238. — ROK XXXIV.

SOBOTA 3. WRZEŚNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Dalszy ciąg pojedynku „Briand-Jouvenel"

SPRAWA LOCARNA.

Jeszcze raz należy wrócić do pojedynku: „Jouvenel—Briand"... Pierwszą jego fazą były listy otwarte tych dwóch polityków w sprawie Ligi Narodów. Jouvenel stwierdził wówczas, że obecny sposób załatwiania spraw przez międzynarodową instytucję dla pokoju wychodzi na niekorzyść państw słabszych, idzie natomiast po linji państw silnych. Min. Briand odpowiedział na to argumentem „ad hominem", że przecież p. Jouvenel sam współpracował od lat 4 nad takiem właśnie załatwianiem spraw. Tym argumentem pomógł sobie, ale nie usunął tych wątpliwości i zastrzeżeń, które wystąpienie Jouvenela obudziło. Na tem się pozornie skończyło. Pozostało jednak w opinji europejskiej wrażenie, że **daleko realniej i trafniej zjawiska z terenu międzynarodowego ujmuje p. Jouvenel, niż p. Briand.**

W tych dniach rozegrał się dalszy ciąg tego pojedynku dwóch mężów stanu francuskich. Z okazji obrad Unji międzyparlamentarnej w Paryżu...

Czytelnicy nasi przypominają sobie, że w dniu 29 sierpnia przyszło do ożywionej wymiany poglądów na Locarno między delegacją niemiecką a francuską. W imieniu francuskiej delegacji oświadczył wówczas sen. Jouvenel bez ogródek, że **Locarno w obecnej swej formie jest dziełem niekompletnem.** Gwarantuje bezpieczeństwo nad Renem, ale nie gwarantuje go nad Wisłą. Petryfikuje granice Niemiec z Francją i Belgją, ale pominięciem gwarancji granic Rzeszy z Polską stawia tę część mapy Europy pod znakiem zapytania.

Szeroka dyskusja, która się następnie około tego oświadczenia wywiązała, zeszła na inne jeszcze sprawy: okupacji Nadrenji, belgijskich „franc-tireur'ów" i pogwałcenia belgijskiej neutralności. Właściwym jednak i najważniejszym jej punktem było i pozostało — Locarno... Równocześnie zarysowały się dwa obozy na kongresie: jeden, który podzielał pogląd Jouvenela, — i drugi, który mu się przeciwstawiał. Można powiedzieć, że kongres paryski, wystąpienie francuskiego senatora, walnie przyczynił się do postawienia „Locarna" we właściwem świetle, — do sprawiedliwego odmierzenia jego dodatnich i jego ujemnych stron.

Stało się jasnem, że porozumienie polityczne sąsiadujących ze sobą państw, gwarantujących sobie wzajem poszanowanie granic i zobowiązujących się do arbitrażowego rozstrzygania sporów, że takie porozumienie może się stać podstawą pacyfikacji stosunków w świecie. Ale — i tu dochodzimy do sedna rzeczy — stać się nią może tylko wtedy, **kiedy ten sposób rozstrzygania sporów przyjmie się powszechnie,** — kiedy wszystkie państwa zainteresowane sprawą pokoju, w ten, a nie inny sposób, będą załatwiały swe spory.

Wracamy do protokołu genewskiego, który swoje trzy zasady: rozbrojenia, gwarancji i arbitrażu — rozumiał uniwersalnie... Wracamy — pójdę jeszcze dalej — do propozycji pokojowej Papieża Benedykta XV. z r. 1917. (Wiadomo, że zasady „protokołu genewskiego" żywcem przypominają zasady wysunięte przez Benedykta XV.)... Mniejsza w tej chwili o to, od kogo pochodzą zasady zabezpieczenia pokoju. Ważnem jest to, że **wszyscy, którzy poważnie nad niemi myśleli, zgadzali się w jednem, iż, mianowicie zabezpieczanie pokoju winno mieć formę powszechności, winno obejmować wszystkie państwa zainteresowane.**

Locarno tymczasem zabezpiecza pokój tylko na zachodzie Europy, choć dotyczy i jej środkowo-wschodniej części. Zabezpieczyło Francję przed napaścią Niemiec, ale nie zabezpieczyło Polski. Na tem polega jego brak! Nie na czem innem!

Wysunął to też Jouvenel z podziwienia godną stanowczością i otwartością. Należało się spodziewać, że przynajmniej ze strony francuskiej nie spotka się jego zdanie z zaprzeczeniem. Stało się jednak inaczej.

Na bankiecie bowiem pożegnalnym Unji międzyparlamentarnej wystąpił przeciw niemu, — nie wprost wprawdzie, ale nie mniej otwarcie — sam p. Briand. Jego wywody — podane wczoraj przez nas w streszczeniu P. A. T. — zmierzały do tego, że Locarno jest wystarczającą gwarancją pokoju dla państw, które w niem są zainteresowane.

Powiedzieliśmy już, że — nie. By im wystarczało, — by wystarczało Polsce, — **musiałoby być uzupełnione jeszcze traktatem gwarancyjnym polsko-niemieckim, odnośnie do granic między Rzeszą i Polską.**

Może p. Brianda tłomaczyć jego przywiązanie do dzieła, które sam głównie stworzył. Bije go jednak rzeczywistość; a ta polega na tem, że właśnie na podstawie Locarna i niezagwarantowania granicy z Polską, głośno domagają się Niemcy teraz jej rewizji.

Dlatego przemówienie p. Brianda nie może znaleźć uznania w Polsce, a dla sprawy pokoju, której miało służyć, nie jest korzystne.

W pojedynku „Briand—Jouvenel" o sprawę zabezpieczenia pokoju światowego, stajemy po stronie sen. Jouvenela! Po tej też stronie stają wszystkie w Europie żywioły, pragnące pokoju. Oczywiście poza Niemcami!

W. Z.

10 b. m. kończy urlop marsz. Piłsudski

Warszawa. (AW.) Powrót pana premjera z urlopu wypoczynkowego z Druskiennik nastąpi około **10 września.** W każdym razie przybycie p. premjera poprzedzi **zebranie się izb ustawodawczych,** o ileby decydujące zwołanie izb zapadło w łonie rządu. Obecnie nie jest uważana za aktualną sprawa rozwiązania obu izb ustawodawczych, wraz z kursującemi na ten temat pogłoskami.

—oOo—

Śledztwo w Wilnie w sprawie gen. Zagórskiego.

Warszawa. (AW). Śledztwo w sprawie tajemniczego zaginięcia generała Zagórskiego toczy się na terenie Wilna od kilku dni. Rozpoczniono już badania kolejarzy na linji białostockiej, poczem na odcinku Wilno—Białystok. Badano już obsadę więzienia wojskowego w Wilnie oraz procedurę, którą zastosowano przy wypuszczeniu gen. Zagórskiego z więzienia. Wyniki trzymane są dotychczas w tajemnicy.

Sejm zajmie się sprawami budżetowemi.

Warszawa. (AW). Wedle projektu istniejącego w łonie rządu zbliżająca się sesja Izb ustawodawczych miałaby się zająć **przedewszystkiem sprawami budżetowymi, które wygotowuje w szybkiem tempie Ministerstwo Skarbu.** Między innymi Sejmowi mają być przedłożone do uchwalenia dodatkowe kredyty na potrzeby armji, na budowę nowego Chorzowa itd.

Ministrowie zjechali do Genewy.

Genewa. (PAT). Przybył tu Paul Boncour, minister Loucher, **sir Austin Chamberlain** oraz dyr. międzynarodowego biura pracy **Albert Thomas.** Wczoraj przybyli do Genewy minister **Stresseman i Benesz.**

—oOo—

Białogród. (PAT). Delegat jugosłowiański wyjechał w dniu wczorajszym do **Genewy.** Minister spraw zagranicznych **Marinkovic zatrzyma się po drodze w Bled, gdzie przyjęty zostanie przez króla na audjencji, poczem w piątek uda się do Genewy.**

—oOo—

Paryż. (PAT.) Radca ambasady Arciszewski odjechał na sesję rady **Ligi Narodów do Genewy.** Przed wyjazdem swoim radca Arciszewski przyjęty był przez Brianda.

—oo—

GRECJA KANDYDUJE DO RADY.

Genewa. (PAT). Grecja postanowiła wysunąć kandydaturę Politisa na miejsce w Radzie Ligi Narodów uwolnione po ustąpieniu ministra Benesza.

—oo—

BUDŻET LIGI NARODÓW.

Genewa. (PAT). Budżet Rady Ligi Narodów na r. 1928, który przedstawiony został członkom Ligi Narodów **przewiduje w wydatkach 24.873.000 franków złotych, wobec 24.512.000 w roku 1927.**

Powódź w Małopolsce Wschodniej.

PRZEMYSKIE POD WODĄ.

Przemyśl. (PAT.) Skutkiem wylewu rzeki Wiar zalane zostały ulice Sienna, Wesoła i Konary. Woda wtargnęła do magazynów drzewa, paszy, benzyny i nafty. Ludność zalanych terenów ratowała się bądź sama, bądź też była ewakuowana przez policję przy użyciu pontonów wojskowych. **Gminy Przekopana, Huwniki, Bakończyce, Siele, Wielinice i Łuczyce są zalane.** Na drodze wielunickiej uszkodzony został **most drogowy, a 2 inne mostki zostały zerwane.** Strat w ludziach i inwentarzu nie było. Rzeka Wiar opadła o 2 m.

San zbierał wczoraj do godz. 14 i doszedł do **6.8 m.** ponad poziom normalny. Spodziewają się dalszego przyboru. W Przemyślu zalany jest **szpital, zakład braci Albertynów, elektrownia, domy robotnicze i ulice Barska, Piotra Skargi, Gołębia, Warzywna, Wybrzeże Kościuszki, Pobereże i ul. 22 Stycznia.** Wylew objął pozatem gminy **Wilcza, Chałupki Medyckie, Huko i Hurecko.**

Zniszczenie linij kolejowych.

Warszawa. (PAT.). Klęska powodzi, która nawiedziła Małopolskę, wyrządziła duże szkody na linjach **kolejowych, zwłaszcza w okręgu stanisławowskiej dyrekcji kolejowej.** Ostatnie wiadomości, otrzymane przez ministerstwo komunikacji ze Stanisławowa donoszą, iż tor kolejowy w okręgu tej dyrekcji został w wielu miejscach podmyty, uniemożliwiając normalną komunikację. Specjalnie duże szkody wyrządziła powódź na odcinku **Stryj—Bednarów** na linji Stryj—Stanisławów, gdzie woda zniszczyła nasyp kolejowy **tak dalece, iż ruch osobowy i towarowy został w dniu 31 sierpnia całkowicie wstrzymany aż do odwołania.** Równocześnie wstrzymany został na tej linji **ładunek własny, oraz przyjmowanie transportów od sąsiednich dyrekcyj.** Władze kolejowe wydały specjalne zarządzenia, aby przesyłki kierowane do miejscowości leżących na tej linji, **wstrzymać i odpowiednio zabezpieczyć.** Równocześnie w tejże samej dyrekcji wstrzymany został również ruch kolejowy osobowy i towarowy na odcinku Podleśniów—Woronienka linja Stanisławów—Jasina, gdzie woda również **podmyła tor kolejowy.** Pogotowie techniczne dyrekcji pracuje z całym wysiłkiem, aby możliwie **jak najprędzej naprawić wyrządzone przez powódź szkody i zagrożone odcinki linji kolejowej uchronić przed zniszczeniem.**

W krakowskiej dyrekcji kolejowej podmyty został tor kolejowy na szlaku **Męcina—Marcinkowice,** gdzie nasyp kolejowy **został formalnie zerwany na przestrzeni 180 m.** Ruch pociągów towarowych wstrzymany został na **przeciąg 48 godzin, zaś ruch osobowy odbywa się z przesiadaniem.** Należy zaznaczyć, że jeszcze dziś rano ministerstwo komunikacji **nie miało połączenia telefonicznego z dyrekcją stanisławowską.**

—oOo—

Krakowska dyrekcja kolei komunikuje: Z powodu przerwania nasypu kolejowego przez powódź pod Nowym Sączem, na szlaku między Męciną a Marcinkowicami, został zaprowadzony ruch osobowy z przesiadaniem w km. 172. 6/9, zaś ruch towarowy skierowany czasowo drogą okrężną. Z tej samej przyczyny wstrzymano aż do odwołania ruch pociągów po torze lewym między Ropczycami a Sędziszowem. Po torze prawym kursują pociągi bez przeszkody. Na miejsce przerw wyjechał Prezes Dyrekcji Kolei Państwowych inż. Barwicz z naczelnikami Wydziału Drogowego i Eksploatacyjnego.

GROŹBA EPIDEMJI CZERWONKI.

Warszawa. (Tel. wł.) W ostatnich czasach stwierdzono w Małopolsce Wschodniej stosunkowo **liczne wypadki czerwonki.** Wobec niespodziewanej powodzi na tych terenach, gdzie panowała ostatnio czerwonka, istnieje obawa **rozszerzenia się tej choroby,** ponieważ wody studzienne zostały zanieczyszczone przez powódź. Jak się dowiadujemy, celem przeciwdziałania ewentualnemu rozszerzeniu się choroby, **wyjechał we czwartek na teren nawiedziony powodzią dr. Palester,** naczelnik wydziału do walki z chorobami zakaźnemi, który otrzymał szczegółowe instrukcje, jak również znaczny zapas szczepionki przeciwko czerwonce i tyfusowi celem **bezpłatnego szczepienia ludności.**

Komisarz m. Lwowa

obejmie urzędowanie w połowie września.

Warszawa. (AW). Nowomianowany komisarz rządowy miasta Lwowa, dotychczasowy naczelnik wydziału stołeczno-gospodarczego ministerstwa spraw wewnętrznych **J. Strzelecki** — jak donosimy już na str. 2 — obejmie ma swoje stanowisko w połowie września.

—oo—

SAMOBÓJSTWO W ZAKOPANEM.

Zakopane. (Telef. wł.). Dziś nad ranem znaleziono na torze kolejowym w odległości około 3 km od Zakopanego młodego mężczyznę w stanie nieprzytomnym z rozbitą głową i poszarpanem kolanem. Przypuszczano początkowo, że ma się tu do czynienia z uplanowanem morderstwem. Dochodzenie policyjne ustaliło jednak, że zaszedł tu najprawdopodobniej wypadek samobójstwa przez wyskoczenie z pociągu. Młodzieńcem owym okazał się 18-letni Zdzisław Kobielski, syn sędziego z Piotrkowa. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala w Zakopanem.

O czem piszą inni?...

Z dyskusji o naszem szkolnictwie.

Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego pojawiło się w prasie polskiej dużo artykułów o naszem szkolnictwie. „Epoka“ omawia „Bolączki szkoły średniej“. Jest ich według niej 5. Pierwsza — to brak odpowiedniej liczby szkół państwowych, co powoduje powstawanie szkół prywatnych, w których nauka jest kosztowną. Druga przyczyna to program szkoły, który pod względem jakościowym daleki jest od zainteresowań dziecka, a pod względem ilościowym obejmuje zdaniem „Epoki“ zbyt wiele przedmiotów.

„Program dzisiejszej szkoły średniej — pomimo tylokrotnej rewizji! — w sposób doskonały ułatwia produkowanie ograniczonej, nieinteligentnej inteligencji, owego najszkodliwszego gatunku pracowników — wszystkowiedzów- analfabetów naukowych. Profesorowie naszych uniwersytetów potwierdzają fakt ten coraz dobitniej.

Z przyczyną drugą łączy się bezpośrednio przyczyna trzecia: brak typów szkół, dostosowanych do różnego rodzaju i stopnia uzdolnień uczniów, brak zwłaszcza szkół zawodowych .o odrębnym programie dla chłopców i dziewcząt“.

Za wielkie zło uważa „Epoka“ również maturę. Wreszcie jedną z przyczyn niedomagania szkoły żeńskiej upatruje w lichej sytuacji materjalnej nauczycieli.

Socjalizm a niebezpieczeństwo wojny.

Wobec zupełnego niepowodzenia konferencyj rozbrojeniowych coraz częściej odzywają się pesymistyczne głosy, stwierdzające zwiększanie się niebezpieczeństwa wojny. W pismach socjalistycznych opublikował pos. Diamand artykuł, zaczynający się słowami:

„Niebezpieczeństwo wojny rośnie z każdym dniem; nadzieje, że przeżyliśmy ostatnią wojnę, że więcej wojny nie będzie, ba, bodaj skromne oczekiwania, że zgroza wojny przejmie ludzkość do tego stopnia, iż na długi czas pokój jest zapewniony — zawiodły. Świat gotuje się do nowego mordu masowego, jakby ludzkość zapomniała przejścia wojenne, których wspomnienie ścina krew w żyłach“.

Wojnie jednak można zapobiec. Pos. Diamand stwierdza jednak, że muszą to czynić wszystkie państwa odrazu, że rozbrojenie musi być powszechne; dalej zapewnia, że klasa robotnicza może narzucić światu swą wolę pokojową i w zakończeniu pompatycznie wzywa socjalistów „na front“.

„Tylko społeczna demokracja może ocalić ludzkość kulturalną od zagłady. Socjaliści, spełnijcie swe zadanie! — socjaliści, „na front“!

Pacyfistyczna propaganda socjalizmu stoi jednak w sprzeczności z kardynalnemi zasadami socjalizmu, zwłaszcza z ideą walki klas. Socjalizm chce pokoju na terenie międzynarodowym, a nawołuje do wojny wewnątrz społeczeństwa. Zwalcza ideę walki narodów, ale szerzy hasła walki klas. Tkwi w tem wewnętrzna sprzeczność.

Społeczeństwo czeka na wyjaśnienie sprawy gen. Zagórskiego.

„Dziennik Poznański“ ubolewa, że aż do tego dojść musiało, iż p. Irena Zagórska musiała apelować do Głowy Państwa o to, co należy do najprymitywniejszych obowiązków władzy.

„P. Irena Zagórska zwraca się do p. Prezydenta, jako najwyższego Zwierzchnika sił zbrojnych Rzplitej, oraz ojca rodziny i człowieka o nieskalanej opinji z prośbą o zwrócenie uwagi na sprawę zaginięcia jej stryja i opiekuna. Społeczeństwo zaś ponadto musi się zwrócić do p. Prezydenta Rzplitej, jako do najwyższego Strażnika praworządności w państwie, aby wpłynął decydująco na rozwianie tajemniczej mgły, jaka się ze szkodą dla istotnych walorów państwowych nagromadziła dokoła sprawy“.

Ponieważ i p. Piłsudski zainteresował się tą sprawą, więc „Dziennik Poznański“ ma nadzieję, że sprawa przybierze obrót pomyślny.

„Warszawianka“ odpiera zarzut, jakoby prasa umiarkowana interesowała się gen. Zagórskim, celem wywołania „awantury“ politycznej i broniła go przed zarzutami, które sąd miał zbadać.

„Tu nie o obronę — pisze — chodziło. Nikt generała Zagórskiego nie bronił. O obronie może być mowa tylko przed sądem, obecnie chodzi o wykrycie zaginionego więźnia. To jest zadanie władz śledczych, a społeczeństwo praworządne i pisma mają obowiązek władzom w tej sprawie uczciwie dopomóc“.

Kiedyż nareszcie ustaną konfiskaty?

„Kurjer Warszawski“ stwierdza, że represje nie mogą zmienić natury ludzkiej, którą pociąga to, co jest tajemnicze.

„Tajemnicze zniknięcie generała Zagórskiego interesuje wszystkich przedewszystkiem dlatego, że jest tajemnicze.

Ludzie, spotykając się z sobą, zaczynają rozmowę od Zagórskiego.

I nic na to nie poradzi nawet sam minister spraw wewnętrznych.

Ludzie będą ciągle mówili o generale Zagórskim, będą tworzyli najdziwaczniejsze hipotezy, będą wyrażali najśmielsze poglądy, bo każdy człowiek, nawet taki, który nie umie wcale myśleć, też chce mieć swe poglądy.

Czy dobrze jest w tych warunkach zamykać usta uczciwej prasie“?...

A tymczasem niestety konfiskaty nie ustają. We środę skonfiskowany został łódzki „Rozwój“ za artykuł omawiający ostatnie konfiskaty dzienników warszawskich. W Warszawie skonfiskowano, jak już donosiliśmy „Wolę Ludu“ (P. S. L.) i bezpartyjnego „Polaka-Katolika“. Z pism umiarkowanych już mało które nie zostało przynajmniej raz skonfiskowane. W ostatnich tygodniach skonfiskowano nawet tak życzliwe dla rządu pisma, jak „Dzień Polski“ i „Głos Monarchisty“. Co więcej, tygodnik kościelny „Wiadomości Parafji Wszystkich Świętych“ uległ konfiskacie za artykuł „Działalność masońskich sekciarzy w Polsce“.

Anglja czy Ameryka zdobędzie Rosję?

W Rosji — jak już donosiliśmy — bawią od dłuższego czasu przedstawiciele amerykańskich przemysłowców i finansistów celem nawiązania przerwanych stosunków gospodarczo-finansowych między sowietami a Stanami Zjedn. Zmierzają one do tego, by Rosja sowiecka zagwarantowała amerykańskim przedsiębiorcom eksploatację surowców z pewnych dziedzin za cenę kredytów na rozbudowę gospodarczą państwa sowieckiego. Chodzi tu zupełnie realnie szczególnie o źródła naftowe na Kaukazie, o które zabiega amerykańska firma „Standard Oil Company“.

Dotychczasowe wieści z Rosji w tej sprawie były dla sowietów pomyślne. Kapitaliści amerykańscy byli podejmowani i goszczeni przez władze rosyjskie. Początkowe konferencje wykazywały, że zarówno jedna, jak i druga strona ma szczerą chęć doprowadzenia rokowań do pomyślnego końca. Rosja sowiecka szła nawet tak daleko w stosunku do Ameryki, że — jak to przed paru dniami pisaliśmy — wprost zakazała manifestacyj w obronie Sacca i Vanzettiego, byle tylko nie płoszyć zamorskich finansistów.

Obecnie jednak nadchodzą wiadomości z Moskwy, świadczące, że coś się zaczyna w tych rokowaniach psuć.

W szczególności zanosi się na rozbicie rokowań sowieckich z przedstawicielami „Standard Oil Company“. Mianowicie bolszewicy mają się upierać przy odrzucaniu żądania „Oil Company“ o odszkodowanie strat poniesionych przez Amerykę na Kaukazie podczas rewolucji w r. 1917.

Gdyby się te wiadomości sprawdziły, to sowietom wymknęłaby się sposobność wciągnięcia obcego kapitału do kraju, bez czego sytuacja przedstawia się beznadziejnie. Nic też dziwnego, że — jak donosi „Prager Presse“ — prasa rosyjska zaniepokoiła się poważnie grożącem rozbiciem rokowań.

Z drugiej jednak strony wyłania się dla sowietów nieoczekiwana prawie możliwość nawiązania stosunków z Anglją. Wskazał na nią onegdaj Baldwin w swej mowie w Londynie.

Czyżby Anglja chciała w ten sposób zaszachować Amerykę? Czy też rząd konserwatywny poprostu uległ naciskowi City?

Są to ciekawe pytania, na które najbliższa przyszłość odpowie. Dziś jedno należy stwierdzić, że pokutująca gdzieniegdzie myśl gospodarczej blokady Rosji okazuje się nierealną. Rosja potrzebną jest dla świata, jak i Rosja potrzebuje zagranicy. Tego olbrzymiego rezerwoaru ludzkiego i naturalnych bogactw, które stanowi Rosja, nie można wyeliminować, ani lekceważyć.

Tem więcej należy życzyć sobie, by wreszcie układy gospodarczo-handlowe Polski z Rosją doszły do skutku. Toczą się istotnie zadługo, a tymczasem ubiegają nas państwa, wobec których Polska ma pierwszeństwo sąsiedztwa i bezpośrednich granic z Rosją.

Przed upadkiem fińskiego Mac Donalda.

W Finlandji rządzi od paru miesięcy gabinet socjalistyczny z p. Tannerem na czele. Jest to typowy rząd mniejszości tolerowany przez partje niesocjalistyczne, pokłócone między sobą i nie mogące się porozumieć dla wyłonienia z siebie parlamentarnego rządu większości. Powtarza się zatem historja z angielskim Mac Donaldem!

Pozycja rządu p. Tannera jest zachwiana zarówno na terenie polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej.

W polityce zagranicznej chciał p. Tanner unikać wszystkiego, coby go mogło narazić na jakiś konflikt z sowietami. Dlatego po zamordowaniu oficera fińskiego na granicy przez bandy sowieckie poprzestał na łagodnym proteście w Moskwie. Dlatego też nie poparł akcji łotewskiego ministra p. Zeelensa, skoro spostrzegł, że się może nie podobać sowietom.

Te fakty wywołały w kraju duże niezadowolenie!

Niezadowolenie to powiększa jeszcze wewnętrzna polityka rządu. Interesujące w tej sprawie szczegóły podał pismu „Neues Wiener Journal“ któryś z fińskich polityków.

P. Tanner objął ster rządów nie mając większości w parlamencie. Utrzymał się dotąd zaś tylko dzięki poparciu, jakiego mu za cenę ustępstw w dziedzinie narodowej użyczyła „szwedzka partja ludowa“ i chłopska partja fińska za cenę ustępstw społeczno-gospodarczych.

Te jednak ustępstwa, zwłaszcza na rzecz chłopów, wywołały duże niezadowolenie w partji socjalistycznej, bardzo radykalnej programowo. Radykalizm ten doszedł do najsilniejszego wyrazu podczas wojny domowej, którą socjalizm w r. 1917 wywołał. Od tego też czasu istnieje głęboka przepaść między partją socjalistyczną a resztą społeczeństwa fińskiego.

Te stosunki ulegną, zdaje się, w najbliższej przyszłości zasadniczej zmianie. Mianowicie rząd p. Tannera ulegając radykalnym żywiołom swej partji sporządził budżet państwowy, którego ogłoszenie wywołało poruszenie w kraju.

Przewiduje on podwojenie podatku majątkowego tak, że wyniesie w przyszłym roku 130 milj. marek fińskich. Natomiast zniesione będą cła zbożowe, a ogółem cła obniżone mają być o 300 milj. Wzrość ma obciążenie świadczeniami społecznemi z 52 milj. na 118 milj. Budżet wojskowy ma być zniżony o 164 milj., na skutek czego organizacje pół-wojskowe mają zniknąć. Nagół podatki wzrość mają i jeszcze bardziej obciążyć produkcję.

Ujawnienie tych szczegółów rozpętało żywą polemikę i stwierdziło, że rząd już nie będzie mógł liczyć na poparcie szwedzkiej i chłopskiej partji. Należy się więc liczyć z tem, że parlament, który się zbiera za parę dni, obali rząd p. Tannera przy dyskusji budżetowej, poczem Finlandja wróci do rządów umiarkowanych.

Polityk fiński, z którym rozmawiał przedstawiciel „N. Wiener Journal'u“, wyraził przekonanie, że cały budżet jest właściwie mistyfikacją ze strony p. Tannera. P. premjer chciałby się wycofać już z rządu i wrócić na wygodne stanowisko opozycji. Dlatego potrzebne mu jest odejście w nimbie „radykała“. To mu bowiem pozwoli odzyskać utracone sympatje radykalnego odłamu partji socjalistycznej.

Zawsze cisami są panowie socjaliści!

Anglja i Palestyna.

Z okazji odbywającego się 15-go kongresu syjonistycznego będzie nie od rzeczy przypomnieć mowę angielskiego ministra kolonji, Amery, wygłoszoną w Birmingham o sytuacji obecnej Palestyny. Wysławia w mowie tej brytyjski minister baczną i przezorną politykę Anglji w stosunku do kolonji. Zachwyca się w niej postępem, jaki wykazała kraina palestyńska od dziesięciu lat, w ciągu których żydzi zaczęli pod realnem hasłem syjonizmu ciągnąć do ziemi praojców; myśl tę oddania Palestyny żydom do skolonizowania suggerował rządowi angielskiemu podczas wojny jeszcze lord Balfour. — Obecnie — mówił min. Amery — cała nasza strategja morska idzie w tym kierunku, aby zapewnić flocie naszej wolną drogę m. in., aby umożliwić i ubezpieczyć szlak wiodący z morza Śródziemnego przez kanał Suezki na wody wschodnie. Jest to rzecz pierwszorzędnej wagi zwłaszcza wobec obecnej naprężonej sytuacji w Chinach. Dla opanowania tego olbrzymiego szlaku wodnego posiadamy kilka punktów oparcia, m. in. Gibraltar i Maltę, również bazę w Singapore; ale najważniejszym odcinkiem tego traktu jest wąski pasaż kanału Suezkiego. Z tego też względu Wielka Brytania musi sobie zapewnić przyjaciół w krajach, leżących po obydwu stronach kanału m. in. w Egipcie i Palestynie. W Palestynie prowadzi tedy Anglja politykę życzliwości.

W związku z tem należy zacytować oświadczenie prezydenta amerykańskiej organizacji syjonistycznej, Ludwika Lipskiego w sprawie roli amerykańskich żydów i polityki Anglji w Palestynie.

Z pewnością, mówił, amerykańscy żydzi byliby w stanie wybudować Palestynę, gdyby ich interesy zostały odpowiednio zawarowane a sytuacja ich w Ziemi Świętej została sprecyzowana jasno i konkretnie. Niestety dochodzą nas z Palestyny wieści przeciwne. Nie przynosi tych wieści prasa, ale sami amerykańscy żydzi, odwiedzający ziemię Izraela. Jest ogólnem przekonaniem, że zarówno gospodarcze, jak polityczne położenie w Palestynie dalekiem jest od stanu, któryby można uznać za zadowalający. Rząd palestyński nie czyni wszystkiego, co leży w jego mocy, by przyśpieszyć budowę państwa palestyńskiego. Egzekutywa syjonistyczna musi zużywać dużo czasu i energji na usuwanie przeszkód, które przewidujący rząd mógłby o wiele łatwiej sam usunąć.

Po tych żażaleniach i wymówkach pod adresem administracji angielskiej, która istotnie od czasu nominacji lorda Plumera dość obojętnie przyjmuje żądania syjonistów, podkreślił Lipski jeszcze raz konieczność gruntownej reorganizacji ruchu syjonistycznego.

Cynizm!

Dziennikarzo lewicowi pojechali — jak już pisaliśmy — do siedziby marjawitów, żeby przedewszystkiem sprawdzić zarzuty stawiane im przez „Gazetę Warszawską“ w sprawie t. zw. małżeństw mistycznych. Oto, co w tej sprawie pisze wysłannik „Epoki“:

„W Felicjanowie, pięknie urządzonym ośrodku rozparcelowanego między wyznawców marjawityzmu majątku, zobaczyliśmy naocznie, zupełnie realne płody mistycznych małżeństw. Maleństwa liczą od paru miesięcy do trzech latek. Jest ich kilkanaścioro. Wychowują się wspólnie pod opieką zawodowych piastunek, rekrutujących się z sióstr.

Łatwo zauważyć, że potomstwo to, zrodzone z małżeństw księży marjawickich z zakonnicami, otoczone jest specjalną pieczołowitością starszyzny. Przełożona klasztoru, matka Izabella, małżonka arcybiskupa Kowalskiego, nie ma dzieci, ale z tem większą tkliwością odnosi się do cudzych. Młoda to jeszcze i niezmiernie sympatyczna osoba. Ma wiele naturalnej słodyczy kobiecej i dystynkcji. Gdy pięknemi, przeźroczystemi prawie rękami gładziła jasne główki, jeden z kolegów-dziennikarzy zapytał, czy przy wstępowaniu do klasztoru zakonnice marjawickie ślubują czystość.

— Oczywiście — odrzekła matka przełożona.

— A jakżeż z tem ślubowaniem pogodzić wychodzenie zamąż? — nalegał natarczywy dziennikarz.

— Czyż małżeństwo jest rzeczą nieczystą? — odpowiedziała z prostotą przełożona.

Uczuliśmy się pobici...“

I prasa lewicowa bierze jeszcze dalej „dobre imię“ i „moralność“ marjawitów. Czy to nie cynizm?

Rada m. Lwowa rozwiązana.

Po dłuższych deliberacjach została onegdaj we środę rozwiązana Rada m. Lwowa. Prezydjum magistratu otrzymało w tej sprawie pismo wojewody lwowskiego z rozwiązaniem Rady na podstawie art. 112 statutu gminy m. Lwowa. Odnośny ustęp brzmi:

„W porozumieniu z Tymczasowym Wydziałem Samorządowym we Lwowie, zwalniam obecną tymczasową reprezentację gminy m. Lwowa, ustanowioną reskryptem b. Namiestnictwa z dnia 31 stycznia 1918 r. Ponieważ jednak obecnie ze specjalną komisją ministerjalną stwierdzone w administracji i gospodarce wadliwości, wykazane przez lustrację przeprowadzoną z ramienia Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie w latach 1924/25 nie zostały usunięte, komisarzem rządowym mianuję p. Jana Strzeleckiego, naczelnika wydziału społeczno-gospodarczego min. spraw wewnętrznych. Decyzja co do pierwszego jego zastępcy będzie osobno wydaną. Drugim zastępcą komisarza mianuję p. Romana Frankowskiego, starostę w Przemyślu“.

Następnie dekret powołuje radę przyboczną. Oddanie urzędowania do rąk komisarza nastąpi w piątek 2 września, w którym to dniu nowy komisarz zgłosi się w przyzdjum magistratu. Dekret kończy się słowami, że od tej decyzji niema odwołania. Fakt rozwiązania Rady miejskiej rozszedł się po Lwowie lotem błyskawicy i wywołał wielkie wrażenie.

Oto najrealniejsza nieśmiertelność — potomstwo ducha.

Usłyszą dopiero, gdy im uszy... obetną.

Najmniejsza nieprawidłowość w elektrotechnice miłości powoduje krótkie spięcie, tj. rozłopienie się w łzach i pożar serc.

Nadętą pneumatykę ludzką przebije lada gwóźdź na szosie życia.

Z Truskawca.

Liczna frekwencja. — Ciasnota na stacji kolejowej.

Truskawiec z każdym rokiem wykazuje coraz większą liczbę kuracjuszów. Osoby, które dotąd szukały ulgi w cierpieniach w Karlsbadzie, Marjenbadzie, Wildungen i t. d., leczą się obecnie z dobrym skutkiem w Truskawcu. — W obecnym sezonie dojdzie liczba kuracjuszy do imponującej cyfry 10.000. Wśród nich wielu lekarzy i wybitnych profesorów medycyny. Urządzenia spotykane w Truskawcu stoją naogół na wysokości tego rodzaju urządzeń w zagranicznych miejscowościach kąpielowych i w tym kierunku daje się zauważyć z roku na rok znaczny postęp. Kuracjusze mogą znaleźć bardzo wygodne pomieszczenie w willach zakładowych i prywatnych. Drogi prowadzące do źródeł są wygodne i czysto utrzymane. Restauracja zakładowa wydaje zdrowe i smaczne potrawy. W łazienkach panuje czystość i porządek. Uzyskanie biletu do kąpieli nie natrafia na żadne trudności. Personal biurowy zarządu odnosi się do kuracjuszów z uprzejmością. Ceny w willach za pokoje z utrzymaniem lub bez są naogół niewygórowane.

Położenie Truskawca wśród rozległego parku jest bardzo piękne, wszędzie znaleźć można dostateczną ilość ławek. Dwa razy dziennie odbywają się koncerty muzyki wojskowej. Życie towarzyskie skupia się w t. zw. **Klubie towarzyskim**, który rozporządza kilkoma obszernemi salami i czytelnią, zaopatrzoną w wielki wybór dzienników i czasopism, tak krajowych jak i zagranicznych. W lokalach klubu odbywają się reuniony i zabawy, oraz koncerty artystyczne, dancingi i t. p.

Nie możemy jednak pominąć pewnych **braków**, które mniej lub więcej przykro odczuwają kuracjusze. Do tych zaliczyć należy przedewszystkiem **szczupłość budynku stacyjnego.** Urzędnicy na dworcu owiani są zbytnim biurokratyzmem i nie poczuwają się zupełnie do tego, aby iść na rękę kuracjuszom. Przy wyjeździe z Truskawca natrafia się na znaczne trudności, połączone ze zdobyciem biletu powrotnego i nadaniem bagażu. T. zw. biura ekspedycyjne są niepunktualne i najczęściej zawodzą. Kasa bagażowa funkcjonuje niesprawnie. Byłoby bardzo pożądanem, aby Dyrekcja lwowska wydelegowała na miejsce doświadczonego urzędnika, któryby „incognito" przypatrzył się tym, niepraktykowanym w innych miejscowościach kąpielowych, stosunkom. Na stacji daje się zauważyć **brak dorożek**, a te, które przypadkowo na dworcu się znajdują, przedstawiają opłakany obraz zaniedbania.

Również odczuwają kuracjusze dotkliwie **brak krytego deptaku.** W razie słoty nie ma wprost miejsca, poza lokalami restauracyjnymi, gdzieby kuracjusze mogli przebywać, chcąc dajmy na to, przysłuchiwać się koncertowi muzyki wojskowej. Wiele do życzenia pozostawiają w Truskawcu handle, zwłaszcza artykułami spożywczymi. Są to przeważnie kramy, które pod względem sanitarno-hygjenicznym są jaknajgorzej urządzone i które nadto sprzedają towary, a **zwłaszcza owoce, po cenach bardzo wygórowanych i znacznie wyższych, aniżeli np. w Krakowie lub Lwowie, a nawet w Warszawie.** W tym kierunku powinno starostwo drohobyckie wdrożyć akcję sanacyjną.

Dr. Bruno J.

Chaplin po rozwodzie: — Nareszcie pozbyłem się jej i moich pieniędzy. Teraz trzeba zaczynać od początku.

Wierna żona. Nazajutrz po ślubie przychodzi do pastora młoda małżonka zafrasowana. — No i co ci to, moje dziecko? — pyta pastor. — Ach panie — odpowiada kobieta — czyby się to zmienić nie dało, co pan wczoraj powiedział. Oto pan pastor powiedział wczoraj w mowie swojej na moim ślubie, że taka jest wola Boża, aby żona porzuciła matkę i szła za mężem. Ojca i matkę porzuciłam, ale za mężem chodzić, to już niepodobieństwem, bo on jest listowym i po wsiach listy roznosi.

Na ziemiach Rzpltej.

Katastrofa powodzi w Małopolsce Wschodniej.

OLBRZYMIE ROZMIARY SZKÓD.

W związku z wczorajszą naszą wiadomością o wielkiej powodzi, która nawiedziła południowo-wschodnią Małopolskę, zamieszczamy depesze P. Ag. Telegr. w sprawie katastrofy.

W gminach Przemyśl, Dobromil, Sanok, Lisko, Sambor, Stary Sambor, Drohobycz i Rudki rzeki, wylewając gwałtownie, zalały okoliczne pola i wsie, a częściowo i miasta, niszcząc pozostałe na polach plony, zrywając liczne mosty i psując poważnie gościńce i linje kolejowe. Ludność zalanych miejscowości, ratując życie, **zostawiła cały swój dobytek na pastwę losu. Szkody wyrządzone przez wylewy są olbrzymie.** Według dotychczas otrzymanych informacyj, mają być również ofiary w ludziach. **Zagłębie borysławskie odcięte od kolei i Drohobycza. Ruch w kopalniach ustaje.** W innych powiatach rozmiary katastrofy bardzo wielkie. Na pomoc dotkniętej niebywałą katastrofą ludności pospieszyły urzędy powiatowe, policja państwowa, straż pożarna i wojsko.

KILKADZIESIĄT TRUPÓW.

Najbardziej **dotkniętym powodzią** został **powiat Kossowski.** Woda zabrała cały szereg domów, a nawet całe osiedla. **Są znaczne straty w ludziach.** Tak np. w Uścierykach woda zabrała posterunek policyjny, **przyczem zginął jeden policjant.** W Janowie Górnym woda zabrała kilkanaście domów, **przyczem zginęło 18 osób.** W Pabiu woda zabrała 16 domów, **zginęło 12 osób.** Pozatem we wszystkich okolicznych wsiach zniszczeniu uległy prawie wszystkie domy, przyczem **zginęło również wiele ludzi. W Tatarowie pow. Dolina woda zalała wszystkie domy,** komunikacja została zupełnie przerwana, kilkanaście domów zostało zupełnie zniszczonych. Powiat stryjski również bardzo ucierpiał. Część miasta zalana. Mosty drogowe w Stryju i wał ochronny pod mostem został zerwany. Miastu grozi niebezpieczeństwo. Zalanych zostało w tym powiecie kilkanaście wsi.

W Borysławiu katastrofa powodzi przybrała straszne rozmiary. Z powodu wylewu ludzie pozostają bez dachu nad głową. Woda zawaliła 12 domów, w tem kilka kamienic dwu-piętrowych. Są straty w ludziach. **Dotychczas wydobyto z pod gruzów 6 trupów. Kopalnie częściowo zalane. Miasto i kopalnia pozbawione są zupełnie światła. W kopalni ruch ustał.**

RUCH W LWOWSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ ZNACZNIE OGRANICZONY.

Dyrekcja Kolei Państwowych we Lwowie komunikuje, że z powodu oberwania się chmury i uszkodzenia torów, został wstrzymany z dniem wczoarjszym aż do odwołania ogólny ruch pociągów na całym szeregu odcinków w obrębie lwowskiej dyrekcji Kolei Państwowych.

POMOC RZĄDU.

Na podstawie otrzymanych dotychczas raportów o katastrofie powodzi w wojew. lwowskim i stanisławowskim, **złożone zostało szczegółowe sprawozdanie wicepremjerowi Bartlowi,** który po dokładnem zbadaniu raportów, przyjął dyr. departamentu politycznego p. Świtalskiego i **wyasygnował na doraźną pomoc dla ludności dotkniętej klęską powodzi pół miljona zł.** Dalsza pomoc rządu nastąpi w najbliższych dniach. W związku z tem zwołane będzie prawdopodobnie nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów. Bawiący na urlopie minister spraw wewn. Sławoj-Składkowski został powiadomiony o katastrofie i przybywa dziś do Warszawy i natychmiast obejmuje urzędowanie.

TRĄBA POWIETRZNA ZNOSI LAS.

W województwie tarnopolskiem nocy wczorajszej szalał huragan, połączony z ulewnym deszczem. Wyrządził on niezliczone szkody, m. in. we wsi Markowce **64 zagrody chłopskie zniosła trąba powietrzna, a szmat lasu został wyrwany z korzeniami i uniesiony przez fale wód.**

Wszelka komunikacja została przerwana. Rzeka Bystrzyca wystąpiła z brzegów. Dotychczas **stwierdzono utonięcie dwóch osób.**

DNIESTR WZBIERA!

Dniestr wezbrał gwałtownie. Wszystkie okoliczne gminy zalane lub znajdują się w niebezpieczeństwie. Rzeka wzbiera w dalszym ciągu. Kilkomilowe obszary pod wodą. Podróżni przybyli tu ostatnimi pociągami stwierdzają, iż poza rzeką Stryj, na przestrzeni kilku mil ciągnie się jedno nieprzerwane morze nieustająco przybierających wód.

Odsłonięcie cudownego obrazu M. B. Kodeńskiej.

W dniu 4 bm. odbędzie się w Kodeniu pod Białą Podlaską uroczyste odsłonięcie cudownego obrazu M. B. Kodeńskiej. Na uroczystość powyższą przybędzie p. Prezydent Rzplitej i przedstawiciele rządu.

Tragiczna śmierć dwóch księży w Tatrach.

„Polska Zachodnia" donosi, iż wiadomość o tragicznej śmierci ks. kapelana Antoniego Wosieka z Opola w Tatrach na szczycie Lodowym, okazuje się prawdziwą. Władze czechosłowackie zawiadomiły Kurję Biskupią w Wrocławiu, że zwłoki śp. ks. Ant. Wosieka zniosło ze szczytów czechosłowackie pogotowie tatrzańskie. Bliższych szczegółów o tragicznym wypadku narazie brak. Śp. ks. Antoni Wosiek bawił na wakacjach w Zakopanem, skąd urządzał bardzo często wycieczki na szczyty tatrzańskie. Wiadomość o zgonie śp. ks. Wosieka wywarła na całym Śląsku Opolskim duże wrażenie, bowiem zmarły pomimo swojego młodego wieku był już znany w szerokich sferach, jako wzorowy kapłan i niezmordowany pracownik wśród ludu polskiego.

W dniu wczorajszym — donosi znów A. W. w jednej z dolin górskich Tatr po stronie czeskiej znaleziono obdarte do naga zwłoki. Okazało się, że są to zwłoki ks. Niedzielskiego — przyczem skonstatowano, iż wypadek musiał nastąpić bardzo niedawno. Do tej pory niezdołano stwierdzić, czy chodzi tu o nieszczęśliwy wypadek, czy też o zamach morderczy. Jest to już 12-ty w tym roku śmiertelny wypadek w Tatrach.

Znów katastrofa lotnicza.

We środę w czasie próbnego lotu nad lotniskiem bydgoskiem aparat typu „Moran Sallier" wskutek defektu motoru i silnego wiatru **wpadł w korkociąg i spadł z wysokości 30 metrów, ulegając zupełnemu zniszczeniu.** Pilot kap. Pawluć odniósł lekkie rany, natomiast mechanik doznał zmiażdżenia obu nóg. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala wojskowego.

———ooo———

NABOŻEŃSTWO O ODNALEZIENIE GEN. ZAGÓRSKIEGO NIE ODBYŁO SIĘ.

Jak donosi „Robotnik", nabożeństwo o odnalezienie zaginionego gen. Zagórskiego nie odbyło się, z powodu zakazu wydanego przez arcyb. ks. kard. Kakowskiego.

———oo———

OPÓR CHŁOPÓW I URZĘDÓW GMINNYCH PRZECIW PRZYMUSOWEMU UBEZPIECZENIU. W kilku gminach pow. nowosądeckiego i limanowskiego szerzy się agitacja, przeciw przymusowemu ubezpieczaniu się w Polskiej Dyr. Ubezpieczeń w następstwie czego organa wykonawcze tejże dyrekcji przeprowadzają swe czynności w asystencji policji. W oporze tym współdziałają również urzędy gminne. Jeden z wójtów w powiecie limanowskim został w związku z tem zawieszony w urzędowaniu. Ostatnio groźniejszą formę przybrał opór w Słopnicach (powiat limanowski) gdzie wieśniacy sprzeciwili się przeprowadzeniu pomiarów ich budynków, zagrażając bezpieczeństwu techników i asystującego im posterunkowego.

HYDRA BOLSZEWICKA PODNOSI ŁEB NA TERENIE WILEŃSZCZYZNY. Po zlikwidowaniu Białoruskiej Hromady — odrastają znowu łby hydrze bolszewickiej na terenie województwa nowogrodzkiego, obejmującego powiaty północne: nowogrodzki i lidzki. Akcja likwidacyjna jest utrudniona ze względu na najściślejszą łączność między poszczególnemi gminnemi i wiejskiemi komitetami komunistycznej partji zachodniej Białorusi. Rolę łączników między komitetami pełnią komsomolcy. Łączność jest zachowana w ten sposób, że komitety gminne otrzymują od komitetu powiatowego, powiatowe od rejonowego, rejonowy od okręgowego, który mieści się prawdopodobnie w Wilnie lub Grodnie. W czasie rewizji u jednego z aresztowanych członków Hromady w Słonimiu znaleziono szyfr, którym posługiwały się organizacje rejonowe między sobą i w korespondencji z wykonawczym komitetem okręgowym. Zadanie szpiegowskie wykonywane było, jak wykazało śledztwo z niesłychaną precyzją, przy znanym systemie niewypisywania prawie żadnych nazwisk, lecz zapamiętywania poszczególnych liter. Rolę kurjerów pełnią najsprytniejsi członkowie organizacji. Są to przeważnie przemytnicy, zamieszkali w wioskach nadgranicznych.

ŚLUB KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO. Wczoraj o godzinie 7 rano odbył się w Warszawie ślub Kornela Makuszyńskiego z p. Janiną Zofją Kazimierą Gluzińską, córką prof. Antoniego Gluzińskiego z Warszawy. Związek pobłogosławił ks. dziekan Tobola. W uroczystości wzięła udział najbliższa rodzina panny młodej i przyjaciele Makuszyńskiego.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE GRZYBAMI. Onegdaj zdarzył się w Ustroniu tragiczny wypadek zatrucia grzybami, którego ofiarą padły dwa życia. Oto rodzina posła na Sejm Śląski Buchwalda z Król. Huty, przebywająca na letnisku w Ustroniu, złożona z 3-ch osób, wybrała się do pobliskiego lasu na grzybobranie. Zebrane grzyby spożyto na drugi dzień w czasie obiadu. W parę godz. potem 64-letni Meisner oraz 5-letni Wolfgand Buchwald wyzionęli ducha, zaś Gizela Buchwald posiadająca widocznie silniejszy organizm walczy dotychczas ze śmiercią w szpitalu miejskim w Cieszynie.

KONFISKATA „RZECZYPOSPOLITEJ". Dziś uległ konfiskacie kolejny numer „Rzeczypospolitej". Konfiskata nastąpiła o godzinie 5 rano jeszcze w drukarni.

NIEDŹWIEDZIE ZNÓW GRASUJĄ W TATRACH. Niedźwiedzie pojawiły się znowu w Tatrach. Mianowicie na hali Tomanowej za doliną Kościeliską roztargały niedźwiedzie kilka owiec. Dostały się one na polską stronę z Tatr czeskich z dóbr Hohenlohego.

DOKOŁA AFERY FUTRZANEJ W WARSZAWIE. W związku z wykrytemi nadużyciami przy sprowadzaniu futer z zagranicy (o czem już pisaliśmy) odbyły się w dalszym ciągu rewizje w szeregu firm, w których wyniku opieczętowano kilka magazynów. Nadużycia te dokonywane są już od szeregu miesięcy, na co w swoim czasie wskazywała już prasa. Obecnie stwierdzone zostało, że **masowo sprowadzane futra pochodziły z Niemiec,** a deklarowane były jako pochodzące z innych krajów, nawet z takich miejscowości, gdzie dana firma niemiecka nie miała nawt swojej filji. W sprawie tej zaangażowana jest między innemi jedna z większych firm ekspedycyjnych w Warszawie. Sprawa ta zatacza coraz szersze kręgi. Śledztwo prowadzone jest równocześnie w sprawie nadużyć ze skórami, które również sprowadzane za ulgowemi opłatami celnemi, mimo że przywożono je **bezpośrednio z Niemiec.**

Z całego świata.

Niesłychana brutalność Niemców.

W niedzielę dn. 28 bm. członkowie konsulatu polskiego w Pile, przechodząc jedną z ludniejszych ulic miasta, zostali napadnięci przez zbirów za to, że prowadzili między sobą rozmowę w języku polskim. Jeden z napastników pobił laską żonę konsula oraz urzędnika Szydłowskiego. Pościg policji narazie nie dał żadnego wyniku.

UCZCZENIE CHABERLAINA W PARYŻU. Zarząd miasta Paryża wręczył uroczyście sir Austen Chamberlainowi złotą księgę Francji. Na uroczystości obecny był Briand, szereg najwybitniejszych osobistości ze świata dyplomacji, polityki, wojskowości, nauki i literatury oraz przedstawiciele szerokich sfer towarzyskich.

ŚMIERTELNA WALKA Z SZALEŃCEM, MORDERCĄ W CELI WIĘZIENNEJ. W więzieniu Wiesbadeńskiem stoczyła straż więzienna dziką walkę z odbywającym tam karę mordercą Robertem Krämerem. Krämer od dłuższego czasu już zachowywał się niespokojnie, tak, że wiązano go na noc do łóżka. Onegdaj rano dozorca rozwiązał go, żeby więzień mógł się umyć i ubrać. Poczem wyszedł z celi, a po chwili wrócił z śniadaniem dla więźniów. Krämer zaczaił się za drzwiami celi i kiedy dozorca wszedł rzucił się na niego znienacka, wyrywając mu rewolwer służbowy. Dozorca zdążył ledwo uciec z życiem, zatrzaskując drzwi celi. Na wszczęty przez dozorcę alarm zjawiła się straż więzienna. Początkowo próbowano pertraktować z więźniem, gdy to nie dało rezultatów — zaczęto puszczać przez otwory — do celi strumienie wody. W pierwszym momencie, kiedy Krämer zawołał, że się poddaje, otworzono drzwi celi, ale wówczas szaleniec zaczął strzelać do straży. Ta odpowiedziała strzałami i Krämer padł trupem.

350.000 DOLARÓW KOSZTOWAŁY STARANIA O UWOLNIENIE SACCA I VANZETTIEGO. Skarbnik głównego komitetu obrony Sacca i Vanzettiego w Bostonie Filicani, obliczył, że siedmioletnie wysiłki w celu ich uwolnienia przedsięwzięte, kosztowały z górą 350 tysięcy dolarów. Najchętniejszemi ofiarodawcami okazali się — socjaliści.

HOTELARZE BERLIŃSCY TĘSKNIĄ ZA „WILUSIEM". Ostry konflikt pomiędzy właścicielami hoteli berlińskich a rządem Rzeszy trwa w dalszym ciągu. Powodem zatargu jest niechęć ze strony hotelarzy wywieszania chorągwi republikańskich. Ostatnio zebrali się ci ostatni na naradę, jak mają się zachować wobec decyzji nadburmistrza m. Berlina i rady miejskiej, nieuczęszczania na żadne przyjęcia do hoteli, które nie przyozdobiły gmachów swoich chorągwią republikańską w dniu święta Konstytucji. Burmistrz Berlina nie mógł z racji tej decyzji wziąć udziału w bankiecie, jaki wydany został w Kaiserhofie na cześć burmistrza New-Jorku. Klub amerykański, który wydał ten bankiet, a także Min. Spraw Zagr. usiłowały skłonić właścicieli Kaiserhofu do wywieszenia chorągwi republikańskiej niemieckiej obok chorągwi Stanów Zjedn., wszelkie jednak usiłowania ich okazały się daremne. Właściciele wielkich hoteli utrzymują, że gdyby zgodzili się wywiesić na swoich gmachach niemiecki szandar republikański, znienawidzony przez nacjonalistów, straciliby większość najbogatszych swoich gości.

Wiadomości katolickie.

PAMIĄTKA 50-LETNIEJ ROCZNICY KORONACJI CUDOWNEGO OBRAZU M. BOŻEJ W STAREJ WSI. W dniu 8 września b. r. dobiega 50 lat od koronacji obrazu M. Bożej w Starej wsi w Sanockiem.

Było to w r. 1877. Na ciemnem tle ówczesnych stosunków religijnych odcina się działalność wybitnej jednostki z Tow. Jezusowego. W domu macierzystym w Starejwsi sanockiej, był od kilka lat rektorem znany szeroko — niestety dotąd obszerniejszym życiorysem nie uczczony — O. Henryk Jackowski ,obejmujący duszą wszystkie religijne potrzeby kraju i szukający sposobności ożywienia naszego życia religijnego. Znalazł ją w zamiarze dokonania koronacji, łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Starowiejskiej. Jeżeli każda nowa koronacja jest dla szerokich warstw ludności niezaprzeczenie wielkim kościelnym obchodem, to projektowana uroczystość miała mieć znaczenie szczególnie doniosłe. Z jednej strony bowiem miała być pierwszym po rozbiorach podobnym religijnym aktem, z drugiej pojęta była od początku tak szeroko, że miała na całem życiu kraju wybitnie zaważyć.

Po dokonaniu wszystkich potrzebnych kroków w Rzymie, wystarał się O. Jackowski o delegowanie do Polski osobnego na ten akt papieskiego delegata, Nuncjusza wiedeńskiego, Msgr. Jacobiniego, a potem zdołał poruszyć dla myśli obchodu rzeczywiście wszystkie a bardzo liczne warstwy społeczeństwa...

Dzięki jego niespożytej energji i całkiem niezwykłej organizacyjnej sprawności, wyrosła uroczystość koronacyjna z dniem 8 września 1877 r. na olbrzymią manifestację. Podróż Nuncjusza przez kraj była jakby triumfalnym pochodem, który ożywił miłość do Stolicy Apostolskiej; zebrane w Starejwsi stutysięczne rzesze ludu doznały wielkiego religijnego podniesienia; przez szerokie koła klas wyższych przeszła jakby iskra wzmocnienia wiary i pobożności; na obchodzie powzięto cały szereg wielkich myśli i planów, które zrealizowane w latach następnych, do podźwignięcia naszego Kościoła wybitnie dopomogły. Żeby z tych myśli wymienić kilka — w Starejwsi zrozumiał Nuncjusz potrzebę ustanowienia w naszych diecezjach Biskupów Sufraganów, tu powstał plan tajemnej misji wśród prześladowanych unitów podlaskich i chełmskich, tu dojrzały zamysły urządzania rekolekcyj kapłańskich i misyj ludowych, które zrobiły już i ciągle robią takie mnóstwo dobra duszom i stosunkom.

Żeby wspaniałe te owoce pierwszej koronacji choć w pewnej mierze odświeżyć, postanowiono tegoroczny jubileusz koronacji obchodzić z szczególną uroczystością. Przed samem świętem odbędzie się wielka, ośmiodniowa misja, na którą spodziewany jest napływ uczestników z dalszych nawet okolic, cały szereg Biskupów obiecał łaskawie swe przybycie, będzie zapewne obecny tymczasowy kierownik Nuncjatury Msgr. Chiarlo. Stolica św. przyczyniła się również do uświetnienia obchodu, bo nadała pięknej starowiejskiej świątyni przywilej stałych siedmiu ołtarzy i charakter t. zw. bazyliki mniejszej. A ponieważ w Starejwsi, jako w bardzo uczęszczanem miejscu cudownem i siedzibie dwóch licznych nowicjatów zakonnych (prow. małopolskiej Tow. Jezus. i Sióstr Służebniczek Najśw. Panny) życie religijne bije zawsze ożywionem tętnem, można mieć uzasadnioną nadzieję, że zbliżająca się uroczystość, wraz z tegoroczną koronacją wileńską, rocznicą koronacji w Podkamieniu i przeniesieniem obrazu M. B. Kodeńskiej, zapisze się złotemi głoskami na sercach wiernych i pozostawi w kraju trwałe ślady przepływu wielkich łask.

ZMARŁY ŚWIEŻO PRYMAS HISZPANJI KARD. REIG Y CASANOWA ma olbrzymie zasługi około rozwoju katolicyzmu w Hiszpanji. Po otrzymaniu święceń w r. 1886, był ks. Reig y Casanova profesorem semin. duchownego w Almcia, potem kanclerzem Kurji Biskupiej i gen. wikarjuszem diecezji Minorki.

Jeden z pierwszych w Hiszpanji zrozumiał doniosłość prasy dla akcji katolickiej. Od niego wyszła myśl urządzania „święta prasy“ w uroczystość św. Piotra i Pawła. Z jego też inicjatywy przyszedł do skutku I. kongres prasowy hiszpański.

Równie żywą działalność rozwijał na polu akcji społecznej. Dał impuls do tworzenia chrześć. związków zawodowych robotniczych, które dziś liczą do 100 tys. członków. Popierał także katolickie syndykaty rolnicze, będące dotąd najsilniejszą organizacją rolniczą w kraju.

Wielka energja, gorący duch apostolski i wiedza niepowszednia, utorowały mu drogę do pierwszych dostojeństw kościelnych.

W r. 1914 został biskupem Barcelony. W r. 1920 arcybiskupem Walencji. W r. 1922 arcybiskupem Tolodo i Prymasem Hiszpanji. Już w grudniu 1922 r. otrzymał purpurę kardynalską, a wraz z nią tytuł kościoła S. Pietro in Montorio.

Katolicyzm społeczny Hiszpanji traci w nim twórcę i opiekuna.

PRZECIW ANTYSPOŁECZNYM PROJEKTOM USTAWOWYM. Z Katol. Związku Polek nadsyłają nam następujące pismo, które podajemy w streszczeniu:

Kobiety katolickie zorganizowane w międzynarodowej Unji Katolickich Związków Kobiecych (liczącej około 20.000 członków), uważają za niezbędne zaprotestować jak najenergiczniej przeciw wprowadzeniu do prawodawstwa ustaw tyczących sztucznego ograniczenia rodziny, które podobno w niektórych krajach o rzekomo wysokiej kulturze już są proponowane. Projekt swój motywują w następujący sposób:

Ograniczenie sztuczne rodziny jest wysoce niemoralnem i stanowi przestępstwo przeciw naturze, oraz godzi w najświętsze prawa Boże, wywołuje lekceważenie moralności małżeńskiej, dąży do rozluźnienia węzła małżeńskiego, wreszcie, ograniczenie potomstwa podkopuje siły narodu; wiadomo, że liczne rodziny stanowią potęgę społeczeństwa i jego bogactwo. Ograniczenie sztuczne rodziny działa antyspołecznie i prowadzi zrazu wolno, potem w coraz szybszem tempie do wyludnienia.

Żłóbki dla niemowląt w zakładach fabrycznych.

Dnia 30 sierpnia b. r. p. minister pracy i opieki społecznej podpisał rozporządzenie, określające w stosunku do niektórych zakładów pracy termin wejścia w życie obowiązku urządzenia i utrzymywania żłóbków dla niemowląt. Rozporządzenie powyższe zostało wydane na podstawie ustępu 1 art. 22 ustawy z dnia 22 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, w brzmieniu ustalonem ustawą z dnia 5 sierpnia 1926 r. i stosownie do § 10 rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej z dnia 11 marca 1927 r. Rozporządzenie zawiera pierwszy spis zakładów pracy państwowych i prywatnych, w których mają być uruchomione żłóbki dla niemowląt do dnia 1 stycznia 1928 r. i zostało wydane na podstawie porozumienia między ministerstwem pracy a władzami, którym podlegają zakłady państwowe, wymienione w powyższym spisie, oraz na podstawie porozumienia między ministerstwem pracy i właścicielami przedsiębiorstw prywatnych, wymienionych w tym spisie. Znaczna większość zakładów pracy, wymienionych w rozporządzeniu, jest własnością państwową.

Należy podkreślić duże zrozumienie społeczne właścicieli tych zakładów pracy, którzy żłóbki u siebie wprowadzają. Dalsze spisy zakładów pracy, obowiązanych do uruchomienia żłóbków, będą się ukazywały w miarę osiągniętego porozumienia między ministerstwem pracy i władzami, którym podlegają państwowe zakłady pracy oraz ministerstwem pracy i przedsiębiorcami prywatnymi.

Należy przypuszczać, że osiągnięcie porozumienia nie napotka na trudności.

Nasi pływacy w Belgradzie.

POLACY PRZEGRYWAJĄ W TRÓJMECZU.

Trójmatch pływacki Czechosłowacja—Jugosławia—Polska rozegrany w Belgradzie w dn. 27 i 28 wykazał, że poziom naszego pływactwa na forum międzynarodowem nie podniósł się od zeszłego roku. W ostatecznej punktacji pierwsze miejsce i nagrodę polskiego min. spraw zagran. (łucznik prof. Wittiga) zdobywa Czechosłowacja, mając 242 pkt. przed Jugosławją 174 pkt. i Polską 94 pkt.

W drugim dniu zawodów (wyniki pierwszego dnia przyniosły reprezentacji polskiej jedynie pewne sukcesy Maerza (trzeci z rzędu w skokach z trampoliny) oraz p. Kajzerówny (czwarta w pływaniu na 400 m.) o czem pisaliśmy już uprzednio), zwycięstwa polskie były drugorzędne. W pływaniu na 100 m. st. dow. dla panów zwyciężył Senjanovic (Jugosławja czas 1:09.2), Kuncewicz był piąty (1:17.8, Matysiak szósty. W pływaniu na 100 m. st. dow. dla pań pierwsza przybyła do mety p. Boje, Jugosłowianka (1:29.5). Polki: Trattowa i Schönfeldówna zajęły dopiero piąte i szóste miejsce. W pływaniu na 1.500 m., Kratochwila przybył dopiero czwarty, ustanawiając jednak przytem rekord polski (25.29), co niekoniecznie jest chlubą, zważywszy na to, że w tym biegu zwyciężył Czech Bartos w czasie 23.04 co nie było rekordem Czechosłowackim. W biegu na 200 m. st. klas. dla panów pierwszy przybył znów Czech Bjanik (3.13.6). Podobnym do rekordu Kratochwili był rekord polski Kajzerówny (Giszowiec) w pływaniu na 200 m. st. klas. dla pań, która mimo wszystko przybyła dopiero druga (w czasie 3.42.8) za Brabecową (Czechosłowacja) osiągającą czas lepszy bo 3.41.2 s.

W skokach z trampoliny Maerc był dopiero czwarty z rzędu.

Ciekawie wypadły wyniki sztafet polskich, które mimo, że zajęły trzecie miejsca w konkurencjach pań i panów osiągnęły w obydwu wypadkach... rekordy polskie. I tak: sztafeta 4×200 m. panów — 1) Czechosłowacja 10:48.1, 2) Jugosławja, 3) **Polska 12:30 (rekord polski)**, sztafeta zaś 4×100 m. dla pań — 1) Jugosławja 6:28.1, 2) Czechosłowacja, 3) **Polska 7:31 (rekord polski).**

W matchu waterpolo „nabili“ nas w sobotę Czesi 8:0 (5:0), a w niedzielę Jugosłowianie równie w tym samym stosunku bramek.

Jak widać z trójmeczu tego, który odzwierciedlił poziom pływactwa polskiego w stosunku do naszych braci Słowian, jesteśmy nadal „krajem topielców“.

Chyba żaden sport w Polsce nie wymaga tak silnej inicjatywy i propagandy jak pływactwo, a to już nie tylko ze względów sportowych, lecz i... praktycznych. Jak widać ze statystyk w Polsce co roku topi się około **1000 (słownie: tysiąc) osób,** co w stosunku do innych państw jest chyba rekordem!

Sport pływacki winien mieć u nas za zadanie rozpowszechnianie tej dziedziny umiejętności nie tylko fizycznej, ale praktycznej, i, winien spotkać się z niezwykłą opieką władz komunalnych, rządowych oraz kuratorjów szkolnych podobnie jak to ma miejsce za granicą. Nie możemy dziwić się, że pływactwo u nas jako klasa sportu przedstawia się dość niepoważnie skoro zwykła umiejętność pływania t. zw. popularnego, po miastach i wsiach przedstawia się wprost komicznie. W Polsce na 16 ludzi jeden umie się ledwo utrzymać na wodzie.

Pływactwo u nas dopiero debiutuje; od kilku lat dopiero zaczęto podnosić poziom rekordowy w Warszawie, Krakowie i Giszowcu.

Przegrana w ostatnim trójmeczu belgradzkim krzyczy nam w uszy: — Uczmy się nareszcie naprawdę pływać. **Esjot.**

——ooo——

Polscy akademicy w Rzymie

ZAJMUJE RÓWNIEŻ POŚLEDNIE MIEJSCA, Z WYJĄTKIEM TENNISISTY CZETWERTYŃSKIEGO.

We wtorek rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne podczas trwającej tutaj od kilku dni „Akademickiej Olimpjady“. W zawodach tych najsilniej przedstawiają się drużyny Francji, Węgier i Włoch.

Wyniki pierwszego dnia były następujące: 100 m. 1) Theard (Francja) 10.6 sek. Kasperkiewicz w czasie 11.2 sek. na szóstem miejscu. 1500 m. 1) Virlath (Francja) 4:05.2, 2) Martin 4:06. Jaworski w czasie 4:16.2 na szóstem miejscu, a Malanowski na siódmem. Bieg 110 m. przez płotki 1) Sempe (Francja) 15.2 sek., 2) Trojanowski 16 sek., 3) Kostrzewski 16.2 sek. Rzut dyskiem 1) Benesz (Węgry) 39.80 m. Górski rzutem 36.83 m. na szóstem miejscu.

W zawodach tennisowych Czetwertyński pokonał Spenglera bardzo łatwo 6:2, 6:1, 6:2, zaś Warmiński przegrał z Włochem Stefanim 9:7, 5:7, 4:6, 4:6.

——oo——

„Nawrócenie“ Stanisława Brzozowskiego.

Kiedy dziś z perspektywy lat 15 od zgonu autora obrazoburczej „Legendy Młodej Polski“ sięgamy pamięcią ku straszliwej zagadce tej t. zw. „sprawy Brzozowskiego“, nie możemy się oprzeć przykremu wrażeniu, że na osobie głębokiego myśliciela i znakomitego pisarza, a do cna nieszczęśliwego człowieka, dopuszczono się w fanatycznem zaślepieniu najpotworniejszej zbrodni, mianowicie zbrodni moralnego skrytobójstwa.

Stanisław Brzozowski, sztandarowy pisarz młodego pokolenia, wychowawca przyszłych budowniczych Polski, z wolności ducha i świętości pracy poczętej — został za życia bezapelacyjnie w opinji publicznej pogrzebany przez wytoczenie mu najboleśniejszego dla patrjoty-idealisty oskarżenia: o szpiegostwo i denuncjacje na rzecz zaborczego rządu. Powiecie na to, że przecież samo oskarżenie nie jest jeszcze równoznacznem ze stwierdzeniem czyjejś winy... Niestety — w tym wypadku z niewiarygodną lekkomyślnością — jeżeli nie wprost ze świadomą premedytacją, sam fakt oskarżenia, oskarżenia żadnym konkretnym dowodem nie potwierdzonego, a wniesionego przez, z natury swej podejrzanego osobnika. bo szpicga i prowokatora, niejakiego Bakaja — uznano za wystarczający dla wydania wyroku. I to wyroku zaocznego. bez dopuszczenia oskarżonego do obrony. Jedynym czynnikiem tutaj decydującym był kredyt zaufania wyrok ferującej partji. „Nieomylnej“ partji socjalistycznej! Najniewinniejszy w świecie człowiek został skazany na śmierć cywilną. Został moralnie zamordowany oszczerczemi insynuacjami i niesławą! Nadaremnie wołając o sąd publiczny, napróżno domagając się dopuszczenia do głosu i prawa obrony, szczuty przez wrogów, zasłaniających się powagą partyjnego „sądu kapturowego“, odstąpiony przez przyjaciół, „sam wśród ludzi“, przytem ciężko chory i już ze śmiercią na dalekiej obczyźnie się zmagający, wielki pisarz odpowiedział na sromotne oskarżenie i niesprawiedliwy wyrok objawieniem najwspanialszych głębin swego ducha w takich potężnych dziełach, jak: „Legenda Młodej Polski“, „Idee“, „Sam wśród ludzi“ (oraz w już z papierów pośmiertnych wydanych „Głosach wśród nocy“, „Książce o starej kobiecie“, „Pamiętniku“).

Ciężką swą krzywdę Bogu zdał przy zgonie, pewny będąc, że wcześniej czy później musi nastąpić rehabilitacja jego niesłusznie zbezczeszczonego imienia. Zbyt krzyczącą bowiem parodją był dokonany nad nim „sąd“, zbyt jawnem pogwałcenie najprymitywniejszych zasad sprawiedliwości, by przebieg całej tej „sprawy“ nie budził poważnych zastrzeżeń i wątpliwości, że mamy tu do czynienia w najlepszym razie z tragicznie bolesną pomyłką — jeśli nie wprost ze zgóry ukartowanym, a nie przebierającym w środkach aktem zbrodniczej zemsty. Nie sposób wszak wierzyć, aby poza tem piłatowem rąk umyciem ze strony partji, poza rzucającą się w oczy stronniczością „sędziowskiego“ zespołu i dwuznaczną skwapliwością przy wydaniu wyroku — nie kryły się jakieś tajemnicze, a niezbyt czyste pobudki, by nie było kogoś, komuby specjalnie nie zależało na odsądzeniu od czci i wiary tego, który swą powagę pisarza łączył z moralnym wpływem wychowawcy. Jeżeli rzucimy okiem choć pobieżnie tylko, na rozwój duchowy autora „Legendy“, na ewolucję jego poglądów, wykluwających się z ciasnych powijaków rabinackiej mądrości Marksa, aby poprzez obcowanie z aryjskiemi ideami filozofji Fichtego, Sorela, dojść do poznania odwiecznych prawd religji i objawienia się Żywego Bóstwa w dziełach umiłowanego mistrza kardynała Newmana — to po stwierdzeniu tego, zagadka tak zwanej „sprawy“ Brzozowskiego przestanie dla nas być nierozwiązalną. Zrozumiemy łatwo, dlaczego to towarzysze dawnego bojowego propagatora socjalizmu, odwracającego się teraz od Marksa i dogmatów czerwonego katechizmu, by się zwrócić ku Newmanowi i katolicyzmowi, zaczną „nawróconego“ zwalczać z taką bezwzględną zaciekłością, jako zdrajcę i odszczepieńca, zaczną go nienawidzić z tem większą siłą, im lepiej sobie zdają sprawę z wartości opuszczającego szeregi marnotrawnego syna. Sam Brzozowski nie pozostawia nam pod tym względem żadnych wątpliwości, gdy w jednym z listów, pisanym w okresie procesu (1908—9) do wiernego druha Wł. Klingera, tak mu tłumaczy powody nienawiści do siebie: ...„Odsłoniła się naokoło mnie taka otchłań nienawiści, tylu ludzi, do których byłem nieraz bardzo przywiązany, ukazało mi się w nowem świetle, tak jaskrawo wystąpiły samolubstwo, obłuda i cała zoologiczna prawda społecznego życia... Jest w tem wszystkiem i moja wina... Nie wypowiadałem (bowiem) nigdy najgłębszych prawd moich myśli, tylko ich pewną powierzchnię... **Socjalizm był dla nich końcem, dla mnie — początkiem, początkiem, na którym stojąc, budowałem sam dla siebie dalsze systemy“.**

Stanisław Brzozowski był zbyt samodzielną, twórczą naturą, przytem obdarzony umysłem o szerokich widnokręgach myślowych, stąd też nie lubił ciasnych, dogmatycznych formułek, nie zasklepiał się nigdy w partyjnem doktrynerstwie. Cały jego żywot — to nieustanny proces duchowe, wyprawy, zdobywania sobie swoistego światopoglądu.

Na skutek swego żywego wobec społeczno-politycznych zagadnień nastawienia, na skutek wrodzonej impulsywności temperamentu oraz bojowego rozmachu myśli musiał się młody Brzozowski znaleźć w szeregach lewicy polskiej. Pierwszy etap jego publicystycznej i popularyzatorskiej pracy pozostawał wyraźnie pod znakiem służby dla ideałów socjalizmu. Atoli fanatycznym, ortodoksyjnym partyjnikiem Brzozowski nie był nigdy. I aczkolwiek fundamentalne dzieło Marksa o „Kapitale“ stanowiło dlań punkt wyjścia w rozwoju poglądów społecznych, to jednak z czasem zaczął się coraz bardziej prawowiernemu pojmowaniu tego zakonu wojującego socjalizmu sprzeniewierzać, samego Marksa (którego idealizował) od marksyzmu rozróżniać, aż się wreszcie zupełnie z pod władzy marksowskiego światopoglądu wyzwolił, na ruinach materjalistycznego determinizmu mistrza, budując swoją heroiczną filozofję czynu! W ten sposób coraz bardziej od oficjalnego socjalizmu się oddalając, stawał się Brzozowski niebezpiecznym dla dawnych towarzyszów partyjnych wrogiem, tem niebezpieczniejszym, że sam z partji wyszedłszy mógł doskonale znać wszelkie jej

Co słychać w Krakowie?

Rotm. Zurowski zmarł w szpitalu

nie odzyskawszy przytomności.

Jak już donosiliśmy, we wtorek nad ranem znaleziono na Błoniach krakowskich rotm. Władysława Żurowskiego z przestrzeloną głową. Desperat przewieziony do szpitala załogi nie **odzyskał przytomności i zmarł wczoraj o godz. 4-ej nad ranem.**

Władze wojskowe i policyjne wszczęły dochodzenia celem ustalenia okoliczności towarzyszących tragicznej śmierci rtm. Żurowskiego. Jak stwierdzono **wyszedł on z domu w nocy z wtorku na środę i późną nocą zatelefonował do żony, że popełni samobójstwo.** Przerażona p. Żurowska wybiegła z domu i poszukiwała do 4 rano bezskutecznie męża, który tymczasem targnął się na swoje życie na Błoniach. Ponieważ desperat wyszedł z domu w płaszczu, którego nie znaleziono a nadto stwierdzono brak rewolweru i portfelu, przeto zachodzi przypuszczenie, że **leżącego bezprzytomnie z raną postrzałową oficera obrabowali jakieś opryszki. W tym kierunku prowadzą dochodzenia organa bezpieczeństwa.**

Jak już donosiliśmy, rotm. Żurowski podał w liście do DOK. jako powód rozpaczliwego kroku nieuleczalną chorobę piersiową. Nadto jak stwierdzono, **rotm. Żurowski spadł przed kilku laty z konia i doznał załamania podstawy czaszki. Od tego czasu często zapadał na zdrowiu a niejednokrotnie tracił przytomność. — W ub. roku popadł w omdlenie i leżał nieprzytomnie blisko tydzień. Na 2 dni przed zamachem dostał silnej gorączki i przypuszczalnie pod wpływem depresji wywołanej chronicznem cierpieniem targnął się na swoje życie.**

—oo—

Ks. Biskup Rospond w Zebrzydowicach.

W dn. 31 sierpnia wyjechał ks. Biskup dr. St. Rospond z Krakowa na wizytację kanoniczną dekanatu skawińskiego, rozpoczynając ją od parafji Zebrzydowice ad Kalwarja Zebrzydowska. Na stacji kolejowej „Kalwarja—Brody“ zgromadziły się tłumy wiernych celem powitania Dostojnego Gościa. Przybyli starosta pow. wadowickiego p. Wysocki, prezydent Sądu okręgowego z Wadowic p. Schwarzenberg-Czerny, p. prok. Gołąb, naczelnik sądu w Kalwarji Zebrz. p. Stramski i in. Ks. Biskupa powitał ks. Dziekan Nieć. Następnie w otoczeniu banderji udał się ks. Biskup przez Kalwarję Zebrzyd. do Zebrzydowic, gdzie przed kościołem parafjalnym oczekiwali Go parafjanie. Po przybyciu do kościoła wspaniałe i wzruszające przemówienie do wiernych wygłosił ks. Biskup, poczem odbyła się stosowne do obrzędów związanych z wizytacją procesja żałobna. Ks. Biskupowi towarzyszy w charakterze kapelana ks. Lubowiedzki.

Ludność wita nowego Biskupa-Sufragana krakowskiego z entuzjazmem. Ks. Biskup ujmuje wszystkich prostotą, uprzejmością i dostojnością w spełnianiu funkcyj kościelnych.

Galerja zasłużonych artystów sceny krakowskiej.

w foyer teatru im. Słowackiego zostanie wzbogacona w dniach najbliższych trzema cennemi nabytkami, które z wyborową wartością artystyczną łączą pośmiertny hołd, oddany pamięci trzech znakomitych pracowników tej sceny. Popiersie zmarłego w 1923 r. **Michała Tarasiewicza,** dłuta J. Szczepkowskiego, jest darem wdowy p. Janiny Tarasiewiczowej. Portret **Antoniego Siemaszki** w mundurze legjonisty, zmarłego w 1924 r. wykonany został na zamówienie i ze składek dyrekcji i kolegów przez Kaz. Sichulskiego. Wreszcie zmarły w czerwcu br. **Sobiesław Bystrzyński** przekazał teatrowi piękny swój wizerunek pędzla prof. Leona Wyczółkowskiego.

Piątek 2: św. Stefana kr., św. Maksymy m.
Sobota 3: św. Zenona. św. Serafji.
Sobota 3: wschód słońca o godz. 4.56, zachód o godz. 18.22.

KSIĄŻE METROPOLITA KRAKOWSKI Adam Stefan Sapicha powrócił wczoraj do Krakowa po kilkutygodniowym pobycie zagranicą.

KONSUL POLSKI Z TURYNU W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, w Krakowie bawi od kilku dni konsul polski w Turynie p. Attilio Begey w przejeździe do swych znajomych i krewnych w Poznaniu oraz Bydgoszczy. P. Begey liczy lat 85, jest komandorem orderu Polonia Restituta i włada dobrze językiem polskim.

NOWY ROK SZKOLNY rozpoczął się wczoraj we wszystkich szkołach krakowskich uroczystemi nabożeństwami. Po Mszy św. młodzież zgromadziła się w zakładach szkolnych, gdzie nauczyciele podali jej podział godzin na najbliższe dni. Normalna nauka rozpoczyna się w dniu dzisiejszym. W szkołach powszechnych panuje wielkie przepełnienie z powodu znacznego napływu dzieci i ciasnych pomieszczeń.

REGULAMIN CZYNNOSCI RADY WODNEJ — ZATWIERDZONY. Ministerstwo spr. wewn. zatwierdziło regulamin czynności wojewódzkiej Rady wodnej w Krakowie i obowiązki przewodniczącego powierzyło Dr. Sikorskiemu, emerytowanemu prof. wydziału rolnego Uniw. Jag. Z ramienia wydziału samorządowego powołano w skład komisji sen. Adelmana. Do czynności Rady wodnej należy wydawanie opinji w sprawach spławu tratew i spustu drzewa na wodach prywatnych, regulacja rzek itd. Rada liczy 7 członków z pośród przedstawicieli organizacyj przemysłowych i rolniczych.

W ZWIĄZKU Z NASZYM ARTYKUŁEM O ODBUDOWIE WSI PODKRAKOWSKICH, zniszczonych wybuchem witkowickim, należy zaznaczyć, że p. Adam Moscheni, zajęty przy odbudowie, nie jest technikiem budowlanym, ale dyplomowanym architektą.

EKSPORT JELIT DO AMERYKI. Firmy polskie zainteresowane w wywozie jelit do Stanów Zjednoczonych Amer. północ. otrzymać mogą w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie odpis nowych warunków przywozu tego towaru do Ameryki.

SKRADŁ ROWER. P. Piotr Wirtiuk, właściciel wypożyczalni rowerów przy ul. Skawińskiej zgłosił w policji, że dnia 28 sierpnia br. nieznany osobnik **wypożyczył rower marki „Veritar“ wartości 140 zł. i dotychczas go nie** zwrócił.

FATALNE SKUTKI MANIPULOWANIA KOŁO NABOJU. Zdzisław Kołacz (l. 13) znalazł wczoraj na ul. Okopy nabój, **który w czasie manipulacji eksplodował, raniąc mu ciężko trzy** palce u lewej ręki. Zawezwane Pogotowie rat. po zaopatrzeniu ofiary wypadku pozostawiło go opiece domowej.

PODCZAS PRACY W PIEKARNI Płatka przy ul. Długiej l. 3, uczeń piekarski Jan Saski (l. 19) skaleczył sobie rękę szkłem, przecinając główną arterję. Zawezwane Pogotowie ratunkowo odwiozło go do szpitala.

SPADŁ KAWAŁEK TYNKU z realności przy ul. Barskiej l. 90 i ugodził 4-letniego Salomona Ungera tak silnie, że dziecko bezprzytomne odwiozło Pogotowie rat. do szpitala.

OBŁAWA POLICYJNA. Wczoraj w godzinach popołudniowych przeprowadzono po peryferjach Krakowa obławę policyjną, w czasie której doprowadzono do poszczególnych komisarjatów 44 osoby. Z tych 20 po doniesieniu za różne przekroczenia zwolniono, 24 zaś zatrzymano w areształach za przestępstwa, jak powrót z szupasu i włóczęgostwo.

—o§o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Proboszcz wśród bogaczy“.
Sobota: „Król“ (premjera).
Niedziela: „Król“.

—oOo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Paryż o północy“ i „Ferma duchów“.
BAGATELA: „Blondynka czy brunetka“.
UCIECHA: „Przygody księżnej Samow“.
NOWOŚCI: „Nędznicy“.
SZTUKA: „Księżniczka Tralala“.
WARSZAWA: „Dziewczęta pod kontrolą“.
PROMIEŃ: „Księżna Gdańska“.

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek „Proboszcz wśród bogaczy“, który po raz 36-ty zapełnia widownię. Jutro premjera „Króla“ Flersa-Caillavet'a.

—oo—

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele Ks. Pijarów w Krakowie podczas uroczystej sumy w niedzielę o godz. 10 rano, orkiestra 8 pułku ulanów im. Ks. Józefa Poniatowskiego, odegra szereg utworów religijnych pod dyrekcją pana Kalińskiego. Dochód ze zbiórki na odnowienie kościoła.

Dziś zebranie krakowskiej Ch. D.

Przypominamy, że dziś o godz. 7-mej wieczór w Domu Związkowym odbędzie się zebranie krakowskiej Chrz. Dem. Pp. posłowie przedstawią obecną sytuację poiltyczną w kraju.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku, odbędzie się w niedzielę 4 września o godz. 3—4 po południu.

Budowa centrali elektrycznej w Zagłębiu krośnieńskiem.

Jak nam donoszą ze Lwowa, w Małopolsce Wschodniej ożywił się znacznie w ostatnich czasach przemysł elektrotechniczny. Większe firmy postanowiły przejść do systemu elektrowni okręgowych, mogących w zastosowaniu wysokiego napięcia opanować wielkie obszary. **W Zagłębiu Krośnieńskiem przystąpiono już do budowy centrali elektrycznej, której przewody obejmować będą przestrzeń od Gorlic aż do Sanoka.** Znaczne ożywienie panuje również w dziale zamówień drobniejszych.

—oo—

Ile odbędzie się w b. m. zjazdów międzynarodowych.

Miesiąc wrzesień obfitować będzie w szereg zjazdów i kongresów międzynarodowych. I tak, prócz wyznaczonych na 1 oraz 8-ego bm. sesji Rady Ligi Narodów, odbędą się następujące: 4-go Trzeci Międzynarodowy Kongres Organizacji Pracy, 5-go — Międzynarod. Konferencja Tow. Opieki nad Emigrantami; 6-go — Międzynar. Parlamentarna Konferencja Handlowa w Rio de Janeiro, 14-go — Zjazd Międzynarodowego Związku Postępu Społecznego w Wiedniu, 17-go — Kongres Międzynarod. Związku Urzędników w Norymberdze, 19-go — Zjazd Urzędników Sanitarnych Ligi Narodów w Berlinie, 21-go — Ogólne Zgromadzenie Międzynar. Biura Pedagogicznego w Genewie, 25-go — Trzecia Międzynar. Konferencja Inwalidów Wojennych w Wiedniu, 26-go — Międzynarodowy Kongres Prasy Technicznej w Berlinie, 26-go — Kongres Międzynar. Konfederacji Pracowników Umysłowych w Paryżu, 28-go — Dziesiąta sesja Międzynarodowej Komisji do walki z opjum w Genewie, 28-go — Komitet Ekspertów Opieki nad Dzieckiem przy Lidze Narodów w Wiedniu. Wreszcie również we wrześniu ma się odbyć w Pradze Międzynarodowa Konferencja Współpracy Ekonomicznej. Na miesiące następne liczba zapowiedzianych zjazdów międzynarodowych przedstawia się jeszcze obficiej.

Bliźnięta. Konkurent: — Powiedz mi, Jasiu, o ile jest starszą od ciebie twoja siostra? Dziesięcioletni Jaś: — Dawniej Mania miała 25 lat, później 20, a teraz tylko 18 lat, ale zdaje się, że niedługo będziemy bliźniętami.

W sądzie. — Czy był oskarżony przedtem karany? — Nie, zawsze potem.

Dowód. — Czy znajdowałeś się pan istotnie w stanie nietrzeźwości, gdyś pan wylał kufel piwa temu panu na głowę? — Naturalnie, bo w przeciwnym razie byłbym najpierw piwo wypił.

słabe strony, najintymniejsze wady, grzechy i kalectwa. Mógł znać i znał! Dowodzi tego m. in. „Książka o starej kobiecie“, gdzie w rozdziale „Sub specie aeterni“ w postaci socjal-demokraty Zbaraskiego, tępego, fanatycznego sekciarza, dla którego „kapitał“ Marksa jest alfą i omegą ziemskiej mądrości — zawarł Brzozowski bezwzględną, nieraz zgrzytami bolesnej ironji zatrącającą krytykę socjalizmu. Podobnie w tragicznych losach Zajączkowskiego, który za to tylko, że nie umiał się bezwolnie poddać dyscyplinie partyjnej, został uznany za podejrzanego i jako rzekomy szpieg z zasadzki zastrzelony — łatwo domyślamy się aluzji do analogicznego oskarżenia samego autora. Takich aluzyj do osobistych stosunków i przeżyć znajdziemy w „Książce“ więcej, np. w biografji księdza Brzeskiego („Spękane serce dzwonu“), którego rozterka ducha na tle religijnym odpowiada walce wewnętrznej samego Brzozowskiego, szukającego źródeł wiary. Tylko, że w przeciwieństwie do ks. Brzeskiego, łamiącego się pod brzemieniem kapłaństwa i odchodzącego od Kościoła — walka Brzozowskiego zakończyła się przyjściem do kościoła oraz łaską pokoju. Przypatrzmy się tej drodze od socjalizmu do katolicyzmu, odbytej przez autora „Idej“.

Od zatonięcia w odmętach postępowego indeferentyzmu uratował Brzozowskiego wrodzone poczucie religijne oraz idealistyczny pęd „ad astra“. Nawet w okresie przynależności do antyklerykalnej bojówki socjalistycznej potrafił się Brzozowski zdobyć na uznanie w katolicyzmie „jednej z najpotężniejszych **konstrukcyj** umysłowych, jakie kiedykolwiek **istniały**“, piętnując równocześnie zacofanie i barbarzyństwo rzekomych postępowców, za **tchórzowskie uciekanie od tej wielkiej dziedziny twórczości duchowej, jaką jest świat religji“.** Zdawał sobie również Brzozowski sprawę ze specjalnego znaczenia katolicyzmu dla Polski: „pomijając nawet kwestję katolicyzmu jako Prawdy absolutnej — dowodzi autor „Idej“ — **nie wolno Polakowi zapomnieć, że jako naród, jako formacja kulturalna jesteśmy katolikami i że przeto katolicyzm jest jednym z najszerzej i najgłębiej sięgających organów wychowawczych woli polskiej“.** Pogląd ten z czasem się pogłębia i rozszerza, ujmując ogólne znaczenie katolicyzmu: „Przeciętny Polak katolik — słowa autora „Legendy“ — mało albo wcale nie wie o tem, **jak głębokim umie być katolicyzm, gdy się w nim szuka głębokości...** Kościół posiada swoje kaplice dla samotników, krypty dla myślicieli, baszty dla rycerzy: **to, co orle. i to, co podziemne w ludzkiej duszy znajduje tu schronienie“.**

Ostateczny jednak przełom w pojęciach religijnych Brzozowskiego dokonuje się po zetknięciu z pismami kardynała Newmana. „Nie potrafię wypowiedzieć, — spowiada się Brzozowski w „Pamiętnikach“ — jak nieskończenie wiele zawdzięczam Newmanowi. Jego książki są dla mnie jakby żywym, nieskończenie przekonywującym, opanowującym świa tłością głosem. Czytanie ich już jest zlewem światła i spokojnie ufającego rozumu“. Newman staje się dla niego mistrzem i nauczycielem. On to otworzył mu oczy na nieznane dotąd, ledwie przeczuwane światy życia religijnego, on to utrwalił w nim potrzebę kojącej wiary. To też staje się dlań niemal patronem, o którego orędownictwo tak się modli dawny postępowiec, wychowany w atmosferze obojętności i uprzedzeń dla religji oraz religijności: „Modlitwom jego (Newmana) przyszłość moją, duszę moją składam, ducha opiekuńczego o wstawiennictwo proszę, o rozumiejące miłosierdzie i ożywiającą siłę... Modlę się o siłę i zdolność wytrwania... Źle, słabo może, **ale wierzę, wierze w tej chwili...** Nikła jest ta wiara... Nie mam innej... Tak wyzuta jest z prawdy dusza moja.. tak wielka jest przemoc życia mojego, **życia tak pełnego błędu i słabości... Ale wierzę w cichą przemianę na dnie duszy, w obecność siły, która przeobraża, leczy i wyzwala...“**

Zdaje sobie Brzozowski sprawę, że prawdziwa wiara może być jedynie owocem Łaski, o wyjednanie tej Łaski modli się też do swego duchowego patrona. Aż Bóg ulitował się nad tym, który długo błądził; wprowadził go na drogę Prawdy. Łaska cichej, naiwnej, szczerej wiary zeszła w duszę, umęczonego niesprawiedliwością ludzką człowieka. Zapewne pamiętają czytelnicy „Głosu Narodu“ zamieszczony niedawno opis chrześcijańskiego zgonu Stan. Brzozowskiego, według relacji włoskiej pielęgniarki i te ostatnie słowa konającego: „Panie! jestem przygotowany, jestem gotów!“

Oto historja „nawrócenia“ wielkiego myśliciela i pisarza, a równocześnie klucz do rozwiązania zagadki tajemniczego oskarżenia. Ci, którym nawrócony Brzozowski się nie podobał, postarali się o jego potępienie! Ale nadszedł już chyba czas, aby się domagać rewizji tej sprawy!

RAJMUND BERGEL.

Najpiękniejsza gramofonowa płyta... wspomnień niszczeje nadużywana, zwłaszcza pod stępioną igiełką uczucia.

Są zmarszczki na czole, które nie pochodzą z myślenia głębokiego i długiego, lecz... ciężkiego.

Jest pragnienie, któremu się zdaje, że wypija całą rzekę, a tymczasem tylko... tonie.

Kto za dużo sieje, karmi przynajmniej ptaszęta.

Krytyka oburza najwięcej bezkrytyczność względem niego samego.

Życie gospodarczo-społeczne.

O rezerwy zbożowe.

W ZWIĄZKU Z DYSKUSJĄ NA RADZIE M. KRAKOWA.

Niema chyba potrzeby tracić słów na udowodnienie, że rozumna polityka aprowizacyjna, oraz wzgląd na bilans handlowy winny spowodować czynniki miarodajne w państwie, do tworzenia rezerw zbożowych, które z jednej strony dawałyby dostateczną gwarancję wyżywienia ludności do nowych zbiorów, z drugiej zaś strony zapobiegałyby wzrostowi cen mąki i chleba w miesiącach zimowych i wiosennych na przednowku. Z tego też powodu warto poprzeć każdy projekt zmierzający do tworzenia dla pewnych okręgów w państwie rezerw zbożowych i życzyć sobie, by akcja taka doznała choć częściowego powodzenia.

Do ośrodków, które mają posiadać pewne zapasy zbożowe zaliczono również Kraków. Gromadzone w nim zapasy mają służyć nie tylko na potrzeby ludności samego miasta, ale tworzyć mają rezerwę zbożową dla powiatów **krakowskiego, chrzanowskiego, oświęcimskiego, żywieckiego i nowotarskiego**, oraz dla miasta **Nowy Sącz**. Nie jest wykluczonem zaliczenie do terytorjum powyższego jeszcze powiatu **wielickiego**, a nawet **bocheńskiego**, a to ze względu na znaczną w tych powiatach liczbę robotników przemysłowych. Plan utworzenia rezerw zbożowych przedstawiony na środowem posiedzeniu połączonych sekcji Rady m. Krakowa jest następujący:

Gmina otrzymuje z Państw. Banku rolnego **pożyczkę w wysokości od 1 milj. zł do 1.100.000 zł.** Stopa procentowa wynosi 3% rocznie, płatne z góry co kwartał. Pożyczka ta służy **wyłącznie na zakup żyta**. Zakup uskutecznia gmina **albo sama** wprost u producentów, albo też **za pośrednictwem poważnych organizacji rolniczo-handlowych**. Cena zakupionego żyta nie może być wyższą od limitów (cen najwyższych) ustanawianych co pewien okres czasu) przez Bank rolny. Z zakupionego zboża $^1/_3$ **część** może gmina sprzedawać w przemiale po cenie **przynajmniej o 2 grosze na 1 kg. mąki niższej niż każdoczesna hurtowa cena rynkowa**. Sprzedaż może być uskuteczniana **albo bezpośrednio przez gminę**, albo też **przez odpowiednie instytucje**. $^2/_3$ **ilości zboża** zakupionego musi stanowić **stałą rezerwę**, którą wolno gminie rozporządzać tylko na podstawie zezwolenia ze strony Banku rolnego mającego **wyłączne prawo dysponowania rezerwami**. Zapasy te może gmina zmagazynować we własnych magazynach, lub też w magazynach obcych za **odpowiedniem zabezpieczeniem**. Według oświadczeń wiceprezyd. p. dr. Wielgusa gmina ma zamiar magazynować zboże u solidnych młynarzy. Bank rolny może również rozporządzać tą ilością żyta, którą rozporządza gmina ($^1/_3$). W tym jednak wypadku winien Bank na żądanie gminy dostarczyć jej odpowiednią ilość zboża **z innych młynów**. W razie choćby częściowego opróżnienia magazynów winna gmina zakupić **od Banku** taką ilość żyta, jaka została zużyta i **po cenie przez Bank ustalonej**. Bank Rolny może również zażądać, by uzupełnienie to nastąpiło z zakupu **na terenie działania gminy**. W razie gdyby gmina na zlecenie Banku zużytą część żyta na cele interwencyjne po cenie niższej, niż zapłaciła, **Bank rolny zwraca różnicę cen.**

Żyto, które gmina zakupi z pożyczki może być przemielone w młynach, które gmina wybierze. Natomiast żyto, które na rzecz gminy zadysponuje Bank rolny z innych młynów, lub które gmina zakupi od Banku, musi być przemielane w młynach przez Bank wyznaczonych. W tych ostatnich wypadkach koszta przemiału płaci młynom Bank rolny, a gmina je zwraca. Prawo kontroli przemiału wykonuje gmina. Pożyczka udzielona gminie na zakup żyta ma być zwrócona w określonym terminie. Na miesiąc przed tym terminem rozpocząć musi gmina likwidację akcji zbożowej i przeprowadzić ją ostatecznie w terminie miesięcznym. Za zwrot pożyczki **gwarantuje gmina całym majątkiem.**

Przedstawiony powyżej plan akcji zbożowej, a ściślej mówiąc projekt umowy o pożyczkę z Banku rolnego na cele tworzenia rezerw zbożowych wykazuje wiele braków. Przedewszystkiem ogranicza gminę, która odpowiada za całą pożyczkę i płaci od niej odsetki, w prawie dysponowania zakupionem zbożem, bo tylko $^1/_3$ żyta idzie do obrotu. Jest to duże obciążenie gminy, która ponadto ryzykuje przy ewentualnej zniżce cen żyta na rynkach międzynarodowych. Ryzyko to zwiększa się przez to, że akcja zbożowa gminy ma się rozciągać na kilka powiatów. Postanowienia umowy dotyczące kontroli ze strony Banku rolnego, przerzucenie na gminę wszelkich kosztów tworzenia rezerw zbożowych, oraz zbyt krótki okres likwidacji akcji zbożowej stanowią dalsze utrudnienia w podjęciu tego rodzaju dzieła. Słusznie też w dyskusji na połączonych sekcjach Rady m. żądano zmian niektórych postanowień projektowanej umowy z Bankiem rolnym. Domagano się między innemi, by gmina miasta miała prawo dysponowania $^2/_3$ ilości zboża zakupionego (mniej więcej 200 wagonów), by gmina przyjęła ryzyko tylko za tę część żyta, która będzie użyta jedynie na aprowizację ludności Krakowa wreszcie, by za szkody, powstałe z przyczyn przez gminę niezawinionych, odpowiadał w całości Bank rolny. I jakkolwiek p. dr. Wielgus wyraził wątpliwość, czy postulaty powyższe dadzą się przeprowadzić, to jednak należy użyć wszelkich środków, by projekt umowy uległ zmianie. Nie można jednak pod żadnym pozorem usunąć się od podjęcia akcji zbożowej. To stanowisko zajęła też większość członków sekcji uchwalając zasadniczo przystąpić do tworzenia rezerw zbożowych i polecając sekcjom skarbowej i prawniczej oraz Komisji aprowizacyjnej by łącznie z prezydjum przeprowadziły ostateczne zawarcie umowy z Bankiem rolnym. Za takim wnioskiem głosowali również radni z klubu Ch. D. nie omieszkając jednak przez usta pp. **Popiela** i ks. **Kasprzyka** wytknąć braki projektowanej przez rząd umowy z Bankiem rolnym. Dodać należy, że w następstwie umowy z Bankiem będzie musiała gmina zawrzeć dalsze 3 umowy, a to: 1) z powiatami, które ma zaopatrywać w zboże, 2) z młynarzami co do magazynowania i przemiału zboża, bo sama nie posiada odpowiednich magazynów i własnych młynów, 3) z organizacjami rolniczo-handlowemi w sprawie zakupów żyta, skoro gmina nie rozporządza odpowiednim aparatem własnym.

j. p.

—o()o—

Bank Gosp. Kraj. zwija swe oddziały.

W Banku Gospodarstwa Krajowego istnieje projekt zamknięcia szeregu oddziałów prowincjonalnych, a mianowicie **cieszyńskiego, oświęcimskiego i żywieckiego**. Otwarte mają być natomiast oddziały w innych miejscowościach.

—oo—

11 STATKÓW ZAGRANICZNYCH ZAWINĘŁO W OST. TYGODNIU DO GDYNI. W ostatnim tygodniu do portu przybyło 11 próżnych statków, w tem 1 polski i łotewski, 1 angielski i norweski, 3 szwedzkie i 3 gdańskie. Wszystkie statki zostały załadowane węglem.

—oOo—

Martwota na rynku akcyjnym.

Na rynku walut podaż silniejsza, zapotrzebowanie słabe, dolar prywatnie 8.91—8.91 i pół. bankowo za czeki 8.94—8.95. Bank Polski płacił za gotówkę 8.88 a za czeki 8.91.

Na giełdzie warszawskiej notowano dolary po 8.89, Londyn 43.37; Nowy Jork 8.91; Paryż 35.08; Praga 26.45; Szwajcarja 172.03, Włochy 48.58; Wiedeń 125.74.

Na rynku akcyjnym przeszło zebranie wczorajsze pod znakiem utrzymanego zainteresowania, które jednak ograniczyło się tylko do 2 papierów. Wśród nich Chodorów zwyżkował przy nieco większych obrotach, Górka w żywszem poszukiwaniu i zainteresowaniu a minimalnej ilości towaru. Ruch naogół ospały.

Na pogiełdziu sytuacja podobna, obroty minimalne. Transakcji dokonano tylko dwoma papierami: Górka 57 zł. Chodorów 146 zł.

Najtańszym krajem Austrja, najdroższym Norwegja.

Porównanie wskaźników cen detalicznych, w rozmaitych krajach, daje bardzo interesujące rezultaty. Z zestawienia wynika, że największa drożyzna panuje obecnie w Norwegji. Po niej następują: Irlandja, Hiszpanja, Danja, Stany Zjednocz., Indje, Szwecja, Anglia, Szwajcarja, Kanada, Niemcy, Finlandja, w. m. Gdańsk, Włochy, **Polska**, Węgry, Czechosłowacja, Francja i Austrja. Najtańszym zatem krajem jest Austrja.

—oo—

Sprawy skarbowe.

Kompetencja sądu w sprawach skarbowych.

AW. wyjaśnia na podstawie informacji ze sfer urzędowych: W sprawie art. 113 ustawy o podatku przemysłowym dowiadujemy się, że w myśl tego art. płatnikowi przysługuje prawo odwołania się do sądu zwyczajnego **od decyzji władz skarbowych, dotyczących kar, a bynajmniej nie od sumy wymierzonego podatku**. Wymiar bowiem podatków należy jak wiadomo wyłącznie do kompetencji władz skarbowych, których orzeczenia mogą być zaskarżane tylko do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. W sprawie współdziałania władz skarbowych z sądowemi przy wykonywaniu postanowień art. 113 **Min. Skarbu wyda niebawem zarządzenia, uzgodnione z Min. Sprawiedliwości, które wyjaśnią sposób wykonania okólnika za Nr. 226 z dn. 11 lipca br.**

Koszta handlowe wolne są od podatku obrotowego.

W wyniku złożonego przez Związek Banków w Polsce memorjału Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że w **instytucjach kredytowych nie należy włączać do sumy obrotu, podlegającej opodatkowaniu, tych pozycji kredytowych z rachunku „koszta handlowe", które zawierają zwroty od klijentów za książeczki czekowe, porto i depesze i tp.**, po należytem udowodnieniu przez płatnika, że koszta powyższe stanowią rzeczywiście zwrot poniesionych w zastępstwie klijentów wydatków. Powyższe zarządzenie, w myśl wyjaśnienia Ministerstwa, ma być stosowane, poczynając od wymiaru podatku przemysłowego **od obrotu za rok 1927.**

Opodatkowanie hodowli nasion.

Na skutek złożonego przez Związek zawodowy polskich hodowców i wytwórców nasion w dniu 10 czerwca br. memorjału Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że hodowla nasienia buraczanego, tak matecznego jak i siewnego, związana ze sprzedażą tą w obrębie własnych lub dzierżawnych gruntów **jest wolna od państwowego podatku przemysłowego**, natomiast utrzymywane w tym celu przez plantatorów **osobne zakłady handlowe** — poza obrębem gospodarstwa rolnego — **podlegają podatkowi na ogólnych zasadach**. W myśl wyjaśnienia tego składy, służące wyłącznie do przechowywania, przesuszania, oczyszczania, sortowania, brakowania, przeładowania lub pakowania nasienia buraczanego nie mogą być uważane za odrębne przedsiębiorstwa przemysłowe, lecz powinny być zaopatrzone w osobne karty rejestracyjne.

Gorzej niż pajęczyna gniewa ludzi „porządnych" wszędzie zagnieżdżona sieć... fantazji.

Jest witamina nad witaminy, bez której żadna potrawa duchowa nie żywi — miłość.

Najmodniejszy advocatus diaboli — psychoanaliza znajduje usprawiedliwienie nawet na senną kradzież skonfiskowanych przez prokuratorję sumienia... myśli.

HENRYK BORDEAUX. 39

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

— Tak, zakończył myśliwy, powtarzając usłyszane już słowa. Nie pomoże strzelba przeciwko nawałnicy. Lecz pańska ludzkość depce wiele rzeczy, postępując wciąż naprzód. Nigdy nie mordowano tyle jak teraz i nikt nie ma już serca na zwykłem miejscu. Trzebaby innej tamy, niż pańska, aby zatrzymać ten niszczycielski potok.

Inżynier uśmiechnął się jeno z wyższością na myśl o tej osobliwej tamie. A że Sebastian Lautrec zbliżał się wraz z towarzyszem, który snać pomagał mu w nagonce, wyciągnął na zakończenie rozmowy rękę do tego, który wziął go na cel i oszczędził dla miłości Bożej.

— Jesteśmy przyjaciółmi, tym razem, nieprawdaż?

— Nigdy, odmówił Mikołaj. Przepaść jest między nami.

Widocznie przepaść owa nie zapełni się nigdy, a człowiek ten wymknie mu się zawsze. Towarzysz Sebastiana Lonarec był to pietnastoletni chłopiec, Antoni, siostrzeniec Mikołaja, który oznaczył mu godzinę nagonki i remizę giemz. Malec, nachyliwszy się, z oczami wytrzeszczonemi nad kozłem, poprosił wuja o łaskę zabrania go na plecy już tęgie.

— Nie, odmówił mu tenże, za ciężki jest dla ciebie. Ukryję go za skałą pod śniegiem, dla ochrony od gorąca, a jutro wybiorę się po niego.

Było to bardzo dziwne. Czyż kiedykolwiek zabranie zwierzyny odkładał na dzień jutrzejszy? Lecz rozkaz był wydany, a w takim razie próżne były z nim targi. Snać miał cel tajemny. I karawana powróciła na przełęcz la Fourche przez olchy, osypiska, murawy, unikając kominu i ściany skalnej, które potrzebne były dla myśliwskiej taktyki. Max Gall radował się w duchu, że wraca zdrów i cały z walki, którą bezwiednie wywołał a nie wygrał, zaś Mikołaj Hagard rozmyślał, że jeszcze drugi rachunek ma do załatwienia.

Polowanie na człowieka.

Jako przynęta na wielką zwierzynę służy jakaś antylopa, żyjąca czy zdechła, przeznaczona na zwabienie zwierza w obręb strzału myśliwego. Mikołaj Hagard znał ten szczegół z czasów gdy w Alpach tyrolskich i włoskich przewodnikiem był Anglików, którzy ubijali w Indjach tygrysy i pantery. Giemza, ukryta przez niego w śniegu, pod skałą, koło jeziora Marmottes, odegra w nagonce przeznaczoną rolę. Czy Mikołaj posłucha tym razem ostatecznego wyroku, wydanego przez samego siebie, gdy w ostatniej chwili wyrzekł się zemsty za zmarłą, której grób zatopiono i w dzień Wszystkich Świętych nie będzie mógł ubrać go kwiatami? Czyż zło wyrządzone żyjącym nie uporczywiej domaga się kary? Mógłże zostawić bezkarnie zbrodnię, spełnioną na Żozecie, narzeczonej Kaspra, przez dwóch cudzoziemskich złoczyńców?

Do jakiego stopnia byli obydwaj winni? Po powrocie do Colombier, poleciwszy Antoniemu, aby oczekiwał go w szalecie zarezerwowanym mu przez Maxa Gall, a którego próg miał pierwszy raz przekroczyć, udał się Mikołaj Hagard do Pierrety Bize. Była to szara godzina, o której Vallon-Stary oczekiwał pierwszych odwiedzin swych zmarłych. Każdy zamykał drzwi wchodowe na spusty, jakby duchy liczyły się z tą zaporą. Wszedłszy, miał wrażenie, że przeszkodził tajemnej naradzie, lecz nie liczył się z tem. Ksiądz Berger, głosem nieledwie czułym, jakim zapewne oznajmiał zgony lub przemawiał do konających, pocieszał obie płaczące kobiety, córkę opartą o ramię matki. Miast zawahać się na widok tej grupy, której mógł przeszkodzić, zbliżył się stanowczym krokiem do księdza:

— Ach, powiedział, księżę proboszczu, nie jestem tu zbyteczny. Potrzeba mężczyzny, więc oto jestem.

Kobiety zaskoczone przestały biadać, a ksiądz siedzący powstał, jakby je chciał zasłonić.

— Ależ ja muszę wszystko wiedzieć, zaczął Mikołaj. Wiem już wiele rzeczy. Opowiedz mi Żozeto. Zaraz nazajutrz powinnaś była mnie uprzedzić. I potem, gdy ofiarowałem ci opiekę. Słuchaj. Łzy nie pomogą. To było w wieczór zabawy, nieprawdaż?

Młoda dziewczyna, z głową ukrytą w fartuszku, jakby wstydząc się ukazać twarzy, uczyniła ruch potakujący i w ten sposób badanie było prowadzone.

— Było ich dwóch... Sergjusz i Baltazar... takie ich imiona?... Dobrze. Widziałaś ich potem?... Nie chcesz ich widzieć?... Nawet, gdyby żałowali?... Nie, sama myśl o tem napełnia cię grozą. Dobrze.

Lecz skoro zapytał, który to był z obydwóch, łkanie było jedyną odpowiedzią.

— Zostaw ją, rozkazała Pierreta. Nie wiesz, że jest w poważnym stanie za sprawą tego opryszka.

— Domyślam się, stwierdził Mikołaj. Ale trzeba mi było pewności. Macie tutaj dosyć swojej roboty. I ja mam swoją. Nie spotkasz już nigdy tych bandytów, moja mała.

I wyszedł. Plan miał powzięty.

Kilku robotników, między nimi ów Sergjusz i Baltazar zostali jeszcze w warsztacie przy tamie, zajęci ostatniemi robotami przy betonie. Po dniówce zachodzili dość regularnie do gospod Vallon-Nowego, który obecnie posiadał ich aż dwie: Mermeta, lepiej zaopatrzoną i konkurencyjną Fabrita, który odkupił szalet Chewrillardów na pensjonat dla letników. Pierwsza zachowała dawną nazwę „Kapucyny", nowa zaś zwała się gospodą „Postępu", całkiem poprostu. Robota szła już oporem, warsztat bowiem miał być niebawem zamknięty, a robotnicy, mając dużo wolnego czasu, korzystali z niego na szkodę mieszkańców, wiśni zaledwie dojrzałych i cnoty dziewcząt wiejskich.

Mikołaj nie ukazywał się przezornie, lecz wysłał małego Antosia, rozmiłowanego w wujaszku, który przez niego poznał różne myśliwskie sztuczki. Chłopak, nieświadom celu, bawił się rolą jaką miał odegrać. Pójdzie przeto do gospod, wyszuka dwóch włóczęgów, — czy zna ich? Ależ tak, zna pewnikiem, opowie wobec nich dzień spędzony z wujem i Maxem Gall, poczem, jakby upojony powietrzem czy wódką, pozwoli sobie wyłudzić tajemnice schowka, w którym pozostał kozioł. Kozioł czterdziestokilowy, to dzisiaj nielada gratka, a ukradzenie go Mikołajowi Hagard podwoiłoby jego wartość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Rokowania polsko-łotewskie dobiegają końca.

Gdańsk. (PAT). „Baltische Presse“ donosi z Rygi: W toku rokowań handlowych polsko-łotewskich omówiono wszystkie kwestje o charakterze ogólnym, przedewszystkiem polski system kontyngentów, ograniczający import produkcji łotewskiej do Polski. Delegacja polska oświadczyła, że ograniczenia te będą mogły być złagodzone tak dalece, że Łotwa będzie mogła eksportować swoje produkty do Polski w miarę zapotrzebowania w Polsce. Na posiedzeniu plenarnem delegacja polska przedłożyła pisemne propozycje.

Ryga. (PAT.) Jak donosi prasa rokowania handlowe łotewsko-polskie prowadzono są w szybkiem tempie. Zdołano osiągnąć rozwiązanie wszystkich najważniejszych trudności w sprawie kontyngentów towarów oraz zezwoleń. Obecnie pozostały tylko do uregulowania drobne różnice natury prawnej i redakcyjnej.

——oo——

Nowa kampanja przeciw von Hammelowi

Gdańsk. (AW.) Nacjonalistyczna „Danziger Allgemeine Zeitung“ idąc za prasą niemiecką, rozpoczęła znowu w związku z sesją Ligi Narodów wrogą kampanję przeciwko Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku van Hammelowi pod zarzutem, że nie broni w dostatecznej mierze interesów Gdańska.

Gdańsk nie przyjmuje wydalonych.

Warszawa. (Telef. wł.). Wydaleni z granic Rzeczypospolitej emigranci rosyjscy Romasow i Wołchowski, zostali przez władze gdańskie aresztowani na dworcu w Gdańsku i odesłani z powrotem na terytorjum polskie do Tczewa.

——oo——

Konsolidacja stosunków bułgarsko-jugosłowiańskich

Sofja. (PAT). Minister spraw zagranicznych Burow przed odjazdem do Genewy w wywiadzie z współpracownikiem dziennika „Zor“ oświadczył m. in.: Bułgarja dążyć będzie do uzyskania pożyczki konsolidacyjnej, która posłuży na amortyzację części pożyczki zagranicznej i na zwrot zaliczek udzielonych skarbowi przez bank narodowy.

Na pytanie w sprawie pogłosek o nawiązaniu rokowań między Jugosławją a Bułgarją minister Burow oświadczył, iż istotnie prowadzone były narady, miały one jednak charakter wyłącznie akademicki i ograniczyły się do wyłuszczenia dezyderatów obu stron. Jedyną rzeczą konkretną jaką poruszono była sprawa zawarcia traktatu handlowego, w której to sprawie toczyć się będą narady w jesieni. Będzie to początek w dziele konsolidacji wzajemnych stosunków między dwoma sąsiednimi krajami.

——oo——

W Gruzji rośnie opozycja,

Moskwa. (AW.) Donoszą tu z Tyflisu o zakończonej sesji plenum C. K. i C. K. K. gruzińskiej partji komunistycznej. Sesja zakończyła się wprawdzie formalnym sukcesem kierunku rządzącego, ujawniła jednak istnienie prądów opozycyjnych zarówno kierunku lewicowego jak i nacjonalistycznego. Robota frakcyjna obu opozycyj pozostających z sobą w kontakcie trwa w dalszym ciągu, sprowadzając rzekomą jedność gruzińskiej partji komunistycznej do wartości fikcji.

SPADEK CZERWOŃCA.

Moskwa. (AW). W związku z pogłębiającym się kryzysem gospodarczym na giełdzie moskiewskiej zanotowano nowy spadek realnej wartości czerwońca. W tej chwili nie przynosi ona 38 proc. wartości nominalnej.

P. Z. K. domaga się rozciągnięcia zasiłku na wszystkich czynnych funkcjonarjuszy.

W dniu 30 ub. m. odbyło się w Krakowie nadzwyczajne zgromadzenie Polskiego Związku kolejowców, na którem uchwalono następującą rezolucję:

„Członkowie P. Z. K. zebrani na nadzwyczajnem Zgromadzeniu w Krakowie przy ul. Lubicz l. 13 w dniu 30 sierpnia 1927 r. w sprawie jednorazowego zasiłku oświadczają, że

zasiłek ten wcale ich nie zadawala, albowiem wykluczono od tego zasiłku całe zastępy tak zwanych pracowników czasowych, przejściowych czy sezonowych, którzy po kilka i kilkanaście lat bez przerwy pracując są faktycznie pracownikami stałymi, od których tylko niestosowną nazwą się różnią,

albowiem dalej od zasiłku wykluczono emerytów, rencistów, wdowy i sieroty, którzy w myśl ustawy uposażeniowej automatycznie podpadać mają pod wszelkie podwyżki płac,

albowiem dalej zasiłek ten w niższych zwłaszcza grupach uposażenia i w mniejszych miejscowościach jest niezwykle niski i nie może być uważany za poważniejszą pomoc.

Toteż zgromadzeni uważając ten zasiłek, jako tylko doraźną i niewystarczającą zapomogę na zakupy zimowe i częściowy zwrot zatrzymanych poborów, domagają się rozszerzenia zasiłku na wszystkich bez wyjątku pracowników czynnych i emerytów, nadzw. rencistów, wdowy i sieroty i odpowiedniego podwyższenia go pracownikom niższych grup uposażenia oraz zwrotu reszty zatrzymanych poborów, tudzież żądają kategorycznie i niezłomnie takiej regulacji poborów, któraby uwzględniając faktyczną drożyznę i faktyczną siłę kupna złotego, chociaż na jakiś czas oddaliła od nich dręczącą ich nibyzmorę ciągłą troskę o zaspokojenie niezbędnych codziennych potrzeb swoich i swoich rodzin i wzywają organa Związku do wytężania wszystkich w tym celu sił i do użycia wszelkich stojących mu do dyspozycji środków, przyrzekając ze swej strony dla tej akcji jak najdalej idące poparcie“.

Żądania emerytów kolejowych.

Równocześnie emeryci, obecni na Walnem Zgromadzeniu P. Z. K., zgłosili następującą, dodatkową rezolucję: Emeryci wnoszą do Koła P. Z. K. w Krakowie prośbę o poparcie następujących postulatów:

1. Wpłynąć na Rząd ażeby zmienił nazwę „zasiłek“, a wypłacił zwrot dodatku mieszkaniowego za 1926/27 r. tak pracownikom czynnym, jakoteż i emerytom.

2. Wypłacić 60% poborów miesięcznych wdowom i sierotom, oraz rencistom, podobnie jak nieetatowym pracownikom, jako „zasiłek“.

3. Przy uchwaleniu ustawy emerytalnej postarać się:

a) ażeby emerytom z przed tej ustawy przyznać prawo do pogrzebowego, którego im obecny projekt odmawia,

b) ażeby emerytom polskim z przed tej ustawy pozostawiono szczeble, które projekt ustawy im odmawia w artykule 52,

c) ażeby wdowom i sierotom zapewnić minimum egzystencji,

d) ażeby do rencistów poszkodowanych przed tą ustawą stosowano art. 43, 44 i 45, a nie art. 55.

4. Wpłynąć na Centralę w Warszawie, ażeby przy okazji najbliższej audjencji zaznaczyli, iż sprawa emerytalna jest także sprawą i pracowników czynnych.

Redukcję urzędników o 10 proc. obecnego stanu

PRZEWIDUJE BUDŻET NA ROK PRZYSZŁY.

Agencja „Varsovia“ donosi: W związku z przygotowywaniem preliminarza budżetowego na rok budżetowy 1928/29 Ministerstwo Skarbu przystąpiło do ustalenia zasad i obliczeń podwyższonych poborów urzędniczych na nowy okres budżetowy. Jak się dowiadujemy, obliczenia te mają już uwzględnić zarządzoną redukcję funkcjonarjuszów państwowych w wysokości 10 proc. obecnego stanu etatowego.

——ooo——

Awantury naftowe.

Wiedeń. (PAT.). „N. F. Presse“ donosi z Amsterdamu, że sir Henry Deterding, prezes towarzystwa Royal Shell, wystosował do Stalina odpowiedź na oświadczenie tegoż, ogłoszone w dziennikach amerykańskich, że Unja Sowiecka zaprzecza stanowczo, jakoby Deterding sprzedał Rosji skradzioną ropę. Odpowiedź Deterdinga wywołała w kołach naftowych wielkie wrażenie. Wnioskują z niej, że Royal Shell skłonna jest do nowych rokowań z rządem sowieckim. Deterding w odpowiedzi swej oświadczył mianowicie:

Gotowość Stalina wyjaśnienia kwestji unarodowienia rosyjskich pól naftowych w drodze sądu rozjemczego przyjąłem do wiadomości. Uprosiłem przedstawiciela Royal Shell w Nowym Jorku, aby wystosował do rządu sowieckiego odpowiednie wnioski. W City panuje przekonanie, że Unja sowiecka uczyni wszystko, ażeby ugodzić się z kapitalistami angielskimi. W razie jeżeli rząd sowiecki oświadczy gotowość poddania się decyzji sądu rozjemczego, usunięta będzie największa przeszkoda dla uregulowania i rozbudowania stosunków handlowych. W przeciwieństwie do powyższej wiadomości donosi „Rotterdamsche Courant“:

Ostra walka konkurencyjna między Royal Shell a Standart Oil Comp. doprowadziła do tego, że Royal Shell wypowiedziała z dnia 1 września układ kooperacyjny, zawarty z Standart Oil Comp. Prezes Royal Shell w piśmie swem wywodzi, że warunki współpracy w Persji nie istnieją więcej z powodu umowy zawartej przez Standart Oil Comp. z rządem sowieckim.

——o——

Ameryka nie sprzeda bolszewikom karabinów.

Nowy Jork. (PAT.) Korespondent „N. Y. Times“ w Waszyngtonie donosi, iż rokowania prowadzone z agentami rządu sowieckiego w sprawie nabycia w Stanach Zjednoczonych 150.000 karabinów zostały wstrzymane skutkiem odmowy departamentu stanu na wywóz tej broni. Agenci nabywający broń przybyli do Waszyngtonu z nowym kontraktem w sprawie kupna karabinów i już p[illegible]gotowali go do podpisania, gdy powiadomiono ich, że departament stanu nie zatwierdził transakcji.

WYROK NA GEN. ŻYMIERSKIEGO WE WTOREK.

Warszawa. (AW). Wojskowy sąd okręgowy w toku narad nad wyrokiem w sprawie generała Żymierskiego, ustalił termin ogłoszenia wyroku na wtorek 6 bm.

HYDROPLANY ANGIELSKIE ODLECIAŁY.

Gdańsk. (AW.) Dziś opuściły lotnisko gdańskie bawiące od kilku dni na naszem wybrzeżu 3 hydroplany wojskowe angielskie. Czwarty pozostaje jeszcze w Gdańsku kilka dni na skutek uszkodzenia przy startowaniu.

——ooo——

Nowy atak lorda Rothermere.

Praga. (PAT.) Prasa omawia żywo nowy atak lorda Rothermera w „Daily Mail“ oraz w 70 pismach amerykańskich na Czechosłowację i Rumunję. Dzienniki domagają się stanowczego wystąpienia rządu w tej sprawie. Artykuł Rothermere, mający na celu deprecjonowanie czechosłowackich i rumuńskich papierów wartościowych na rynkach światowych — zdaniem prasy jest z jednej strony niedopuszczalnem naruszeniem zwyczajów międzynarodowych, a z drugiej naiwną złośliwością w stosunku do stabilizacji gospodarczej w Czechosłowacji, gdzie kursa giełdowe papierów państwowych stale wzrastają.

„Prager Tageblatt“ stwierdza, że cały świat finansowy zapatruje się odmiennie od lorda Rothermere na wartość czechosłowackich pożyczek państwowych. Również niemiecko-nacjonalistyczna „Bohemia“ potępia ostro wystąpienie lorda Rothermere i wywoływanie przez niego zagranicą bezpodstawnych obaw, które wyrządzają krzywdę przemysłowi i całemu państwu czechosłowackiemu, a korzyści nie przynoszą nikomu. „Vecerni List“ twierdzi, iż motywem akcji lorda Rothermere jest to, że posiada on znaczny udział finansowy w konsorcjum angielskiem „Talbot“, mającem koncesje na elektryfikację kolei węgierskich.



Z Cieślewiczów

JADWIGA SWIERCZEWSKA

przeżywszy lat 34, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 1-go września 1927. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Bieńczycach do kościoła parafjalnego w Mogile nastąpi w sobotę dnia 3 b. m. o godz. 9 rano, a po odprawionem tamże nabożeństwie przy zwłokach, nastąpi eksportacja wprost na cmentarz, na które to smutne obrzędy stroskany mąż z dziećmi i matką zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Pociąg z Grzegórzek odchodzi 7.55 rano.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w poniedziałek dn. 5 września o godz. 8 rano w kościele św. Florjana w Krakowie.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego w Krakowie.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Sobota 3 września.

Kraków (422) G. 17.15: Transmisja z Warszawy; 18.40: Nadprogram; 19: Odczyt pt. „Dzieje astronomji w Polsce do czasów Kopernika“, wygł. p. Artur Szinagiel; 19.30: Odczyt pt. „Przegląd polityki zagranicznej z ubiegłego tygodnia“, wygł. Dr. Je. Reguła, wicesek. U. J.; 20: Komunikaty; 20.30: Transmisja z Warszawy; 22.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu, komunikaty i nadprogram; 15: Komunikat gospodarczy; 15.20: Przerwa; 16.35: Odczyt; 17: Nadprogram; 17.15: Koncert popołudniowy; 18.35: Komunikaty P. A. T.; 18.35: Odczyt; 19.15: Rozmaitości; 19.35: Odczyt; 20: Komunikat rolniczy; 20.30: Koncert wieczorny; 22: Sygnał czasu, komunikaty i nadprogram.

Poznań (270) G. 17.30: Transmisja koncertu z „Wielkopolanki“; 19: Nadprogram; 19.10: Odczyt; 19.35: Komunikaty gosp.; 19.55: Odczyt; 20.30: Koncert muzyki lekkiej; 22: Sygnał czasu i komunikaty; 22.20: Transmisja z „Palais Royal“.

Wrocław (322.6) G. 16.30, 20.15, 22.15: Koncert; **Praga** (348.9) G. 11, 12, 17, 21: Koncert; **Langenberg** (468.8) G. 13.10, 17.30: Koncert; **Berlin** (483.9) G. 17, 20, 22.30: Koncert; **Wiedeń** (517.2) G. 11, 16.15, 20.05: Koncert.

Rzeczy ciekawe.

Kamienne zwierciadło.

Archeologom angielskim, prowadzącym naukowe poszukiwania w Brytyjskiej Kolumbji, udało się znaleźć niezwykle rzadki i cenny okaz lustra kamiennego, używanego niegdyś przez plemiona tubylcze. Jest to cienka płyta wyrobiona z czarnego kamienia i nader starannie odpolerowana. Jeden z najstarszych mieszkańców pobliskiej wioski wytłómaczył uczonym, w jaki sposób posługiwano się takiem zwierciadłem — wilżono, mianowicie, jego powierzchnię, i wówczas odbijało się wszystko z wzorową dokładnością, nawet kolor włosów oraz oczu. Zwierciadła te służyły do strojenia się i „szminkowania“ przy uroczystościach religijnych, połączonych z tańcami rytualnymi.

Żyjący zegar.

Niezwykłą zagadką dla lekarzy i fizjologów angielskich jest zegarmistrz B. Jenney, obdarzony zdumiewającą zdolnością ścisłego określania czasu o każdej porze dnia i nocy.

Człowiek ten robi wrażenie poprostu żyjącego zegara, posiadającego zamiast wskazówek lub dzwonka, mechanizm mówiący.

Podczas doświadczeń z nim czynionych, usilowano wszelkiemi możliwemi sposobami rozerwać i odwrócić uwagę Jenneya od przedmiotu badań, za każdym jednak razem, spytany nagle o godzinę, odpowiada z dokładnością taką, że omyłka nie przekracza 45 sekund. Prowadzono go nawet do teatru na sztuki sensacyjne lub sadzano do stołu biesiadnego, nie szczędząc napojów alkoholowych. Nie zmieniało to jednak wyniku badań.

Zdarzają się jednak dni wyjątkowe, w których ów „żyjący zegar“ opóźnia się lub spieszy o całą minutę. Ale zdarza się to przecież każdemu zegarowi.

Jenney objaśnia swój dar zdumiewający starannością, jakiej dokładał, aby powierzone mu zegarki chodziły jaknajdokładniej, usiłował więc zawsze wiedzieć godzinę dokładną.

Niektórzy wszakże przypuszczają, że jest telepatą, potrafiącym odczytywać godziny na posiadanym zegarku, nie zaglądając do niego, co jest bardzo prawdopodobne.

———o : o———

Aforyzmy.

Najsłoneczniejszy uśmiech przyjacielski wykazuje w spektro-analizie charakteru linję żółci.

Kto chce umrzeć w cieniu swego drzewa genealogicznego — rezygnuje z zużytkowania go nawet na deski do swej... trumny.

Waga szczęścia jest aptekarską, bo decydują w niej miligramy i jest decydującą dla chorych.

Przejrzeć aż do dna tylko na to, aby spojrzeć aż do szczytu.

Oto logiczność kobiety — że gdy nie może być logiczną otwarcie... kłamie.

Najwstrętniejsze cudzołóstwo — to literacki plagjat.

Henryk Gralski.

HUMOR.

Wspaniały podarek ślubny. Zawodowy żebrak, a zarazem ojciec panny młodej mówi do narzeczonych: — Gotówki wam dać nie mogę, ale odstępuję wam powiat krakowski, w którym sam dotąd żebrałem i to ze znacznym skutkiem.

Dobra rada. Synek do zaczytanego ojca: — Tatusiu, zobacz, na suficie jest duży pająk. — Zadepcz go i daj mi spokój.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Hojeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Forka.